**Nr. 125.** We Lwowie, Czwartek d. 31 Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

***Przedpłata wynosi:***

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 ct.
„ **miesięcznie** 1 „ 30 „

**Z przesełką pocztową:**

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

# GAZETA NARODOWA.

***Przedpłatę przyjmują:***

Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na cała *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu. rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22: *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Od wydawnictwa.

**Przedpłata na Gazetę Narodową:**

**Z przesyłką pocztową:**

na cztery miesiące, t. j. od 1. czerwca do końca września **6** złr. **40** c.
kwartalnie . . . . . **4** „ **80** „

**Bez przesyłki poczt. w miejscu:**

od 1. czerwca do końca września **5** złr. **10** c.
kwartalnie . . . . . **3** „ **75** „

Upraszamy tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdania sejmowe odbierali, by przypadającą za trzecią serję należytość **w kwocie 1 złr. 70 cnt.** do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączać raczyli. — Ci zaś P. T. prenumeranci, którzy jeszcze ***i za drugą serję*** nie zapłacili, **raczą 3 złr. 70 cnt. dołączać.**

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . 65 cnt.

**Na dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

## Stan wewnętrzny Austrji.

Zaczniemy od Węgier. Między deputacją chorwacką a sejmem węgierskim nie przyszło do porozumienia. Wysadzona z węgierskiego sejmu komisja, nie mogła zgodzić się na warunki, które chorwacka deputacja ułożyła. Chorwaci nie chcą aby ich posłowie, delegowani z zagrzebskiego sejmu do peszteńskiego, wchodzili do tego sejmu podobnie jak siedmiogrodzcy. Pragną oni, aby delegacja chorwacka stanowiła osobne ciało, mające się jedynie znosić z sejmem węgierskim, a tylko przy aktach niektórych uroczystych łączyć się z nim razem. Oprócz tego ograniczyć chcą wspólność Kroacji i Węgier do bardzo małej liczby przedmiotów. Komisja węgierska na te warunki odpowiedziała uwagami, wykazującemi niemożliwość podobnego połączenia, i z swej strony skreśliła inny program unii, który się do tego stopnia nie podobał deputacji chorwackiej, iż nie chciała go wziąć nawet pod rozbiór, lecz *stante pede* wyjechać chce z Pesztu do domu, oświadczając, iż nic innego jej nie pozostaje, jak plan węgierski, przekraczający instrukcje, dane deputacji, przedłożyć sejmowi chorwackiemu. Gdy zaś sejm jest odroczony i nie ma nadziei, aby się tak prędko zebrał, więc sprawa unii Chorwacji z Węgrami, obecnie spełzła na niczem. A gdy od załatwienia tej sprawy zawisła i możność ustanowienia wspólnych koronie węgierskiej i drugiej połowie monarchii spraw i sposobu ich załatwienia, czem obecnie zajmuje się sejmowy wydział 67, więc zdawałoby się, iż zaskoczyła znowu nowa, nieprzezwyciężona trudność w ugodzie między koroną a Węgrami.

Tymczasem już po tym zwrocie, *Wiener Ztg.* odpowiadając na uwagi komisji kontrolowej długów państwa, mówi o dobrze uzasadnionej obecnie nadziei, iż toczące się z Węgrami rokowania doprowadzą do ugody. A więc trudność układów między węgierskim sejmem a Chorwatami nie wpłynęłaby niepomyślnie według zdania ministerstwa na dalszy przebieg układu między rządem a sejmem węgierskim, czyli innemi słowy, rząd na opozycję Chorwatów zważać nie będzie, skoro tylko z Węgrami porozumienie przyszłoby do skutku.

Dziwnie jednak ta dobrze uzasadniona obecnie nadzieja rządowa o pomyślnym kierunku rokowań z sejmem węgierskim, wygląda obok słów, które świeżo Deak wymówił w odpowiedzi deputacji peszteńskiej: „Chociaż przyszłość naszej ojczyzny spoczywa w ręku Boga, i nie tyle zawisła od politycznych kombinacyj, co od szczęśliwego przypadku, to powinniśmy pomimo tego pracować wytrwale i pilnie nad dobrem naszej ojczyzny.“

Dobrze uzasadniona nadzieja, a szczęśliwy przypadek, to dwa pojęcia wprost odwrotnego znaczenia. Rozmaicie tłumaczyć można wyrażenie się Deaka. Najwięcej odpowiednie tłumaczenie może być następujące: „Jeźli w obecnych politycznych kombinacjach zdarzy się taki przypadek, któryby przeniewolił rząd do wysłuchania przedstawień sejmu węgierskiego, to Węgry odzyskają swe prawa.“ Łatwo odgadnąć, co Deak rozumie pod takim przypadkiem, szczęśliwym dla Węgier, chociaż nie koniecznie dla rządu, skoro w skutek takiego przypadku dopiero znalazłby się rząd w położeniu przeniewolenia, tj. zrobienia ustępstw, pomimo pierwotnej woli. Sama pewność walki z dwoma wrogami, samo zagrożenie państwa z dwóch stron, same kłopoty finansowe nie są jeszcze według zdania Deaka polityczną kombinacją, dostateczną może do przeniewolenia rządu do ustępstw Węgrom i do przyjęcia wypracowanego przez sejm węgierski programu za podstawę ugody.

Tymczasem *Wiener Ztg.* okazuje już teraz skłonność rządu do zawarcia ugody z Węgrami na podstawie rokowań sejmowych. Ale to objawienie skłonności, to wyrażenie dobrze uzasadnionej nawet nadziei, nie obowiązuje jeszcze stanowczo rządu, a wyczekujące dotąd stanowisko rządu zachowuje mu zupełną swobodę postąpienia sobie później według okoliczności. Rząd nie odracza sejmu węgierskiego, ani nie przyspiesza jego rokowań, ale kroki stanowcze aż do ostatniej chwili zwlekać się zdaje. Dopiero wybuch wojny, lub utrzymanie pokoju wyprowadzi go może z tego wyczekującego stanowiska, dopiero przebieg pomyślny lub niepomyślny wojny, skłoni go już niezawodnie do stanowczego zwrotu w tę lub ową stronę w sprawie węgierskiej, tej osi, około której obracają się wszystkie sprawy wewnętrzne całej monarchii, tak przyszłe ukonstytuowanie państwa jako całości, jak też i ukonstytuowanie pojedyńczych krajów koronnych, znajdujące się wraz z sprawą węgierską obecnie w stagnacji. Przebieg zewnętrznej akcji państwa, przygotowującej się obecnie, złączony jest ściśle z przyszłym przebiegiem i rozwojem stanu wewnętrznego Austrji i oddziała nań stanowczo. Niedawno *Presse* wiedeńska uwagę zwróciła na tę okoliczność z stanowiska centralistycznego, my zwracamy na nią uwagę z stanowiska anticentralistycznego.

---

## Przegląd polityczny.

Do dnia pozawczorajszego nie wręczono jeszcze w Wiedniu hr. Mensdorffowi pisma urzędowego, zapraszającego na konferencję paryzką, choć, jak utrzymują pisma wiedeńskie, jest już książę Grammont od soboty w posiadaniu rzeczonego aktu. Przyczyną zwłoki ma być ta okoliczność, że trzy rządy neutralne postanowiły jednocześnie przez swoich pełnomocników w Wiedniu, Florencji i Berlinie, oddać gabinetom mocarstw w sporze będących zaproszenie na ową konferencję, a odnośne zaproszenia z Petersburga i Londynu nie były jeszcze nadeszły do Wiednia. Bądź co bądź, zdaje się, że konferencja przyjdzie do skutku, a jak donoszą telegramy paryzkie z 28. bm., spodziewają się tam, że w sobotę, 2 a najdalej w poniedziałek 4. czerwca odbędzie się pierwsza pogadanka naczelników dyplomacji europejskiej. Do pogadanki tej zasiędą przy zielonym stoliku jako reprezentanci mocarstw w konferencji udział biorących, ministrowie spraw zewnętrznych pp. Drouin de Lhuys, lord Clarendon, ks. Gorczaków, hr. Bismark, hr. Mensdorff, jenerał Lamarmora i br. Kübek. Ten ostatni — tak utrzymują — ma reprezentować bundestag niemiecki. Wiadomość ta opiera się jednak jedynie na domysłach, gdyż jak widzimy z wczorajszego telegramu frankfurckiego, dopiero we wtorek przedłożono bundestagowi zaproszenie trzech mocarstw neutralnych do udziału w konferencji, dopiero we wtorek postanowiono zawiadomić o tych zaprosinach rządy związkowe i wybrano osobną ad hoc komisję; nie wiadomo więc jeszcze kogo bundestag za swego rzecznika wybierze i do Paryża wyprawi. *La France* mniema, że tak jak podczas konferencji w r. 1856 wybiorą pełnomocnicy prezesem konferencji reprezentanta francuzkiego, p. Drouin de Lhuys. Inne doniesienia mówią, że w konferencji nie ministrowie spraw zagranicznych, ale tylko po prostu obecni w Paryżu posłowie owych pięciu mocarstw pod przewodnictwem p. Drouin de Lhuys ciało konferencyjne stanowić będą, i dopiero gdy ich narady pomyślnym uwieńczone byłyby skutkiem, zebrałby się w Paryżu formalny kongres, w którymby osobiście zasiedli monarchowie i ich pierwsi ministrowie, stanowiąc we wszystkich kwestjach europejskich mające moc obowiązującą uchwały.

Nim to nastąpi, co na każdy sposób w dalekiem jeszcze jest polu, zapiszemy, że według wiadomości, podanej przez przychylny Prusom *Frankf. Journ.* miało się ostatniemi czasy bardzo mocno zachwiać stanowisko p. Bismarka. Do tego niepomyślnego dla wszechwładnego ministra pruskiego zwrotu, miał się głównie przyczynić wpływ cara. Król pruski przyszedł — jak utrzymuje dziennik wspomniany — do przekonania, że monarchia pruska stoi skutkiem polityki p. Bismarka nad przepaścią. Do zachwiania stanowiska p. Bismarka przyczynia się także wzmagająca się przeciw niemu opozycja junkrów, których organ *Kreuzztg.* stanowczo już przeciw prezesowi gabinetu pruskiego występuje, a to z powodu jego sojuszu z Włochami i jego umizgów do stronnictw rewolucyjnych.

W sprawie przygotowań do wojny donoszą, że wojska pruskie posuwają się coraz bliżej ku granicom czeskim i szlązkim. Z powodu zwiększającego się niebezpieczeństwa wojny na pograniczu czeskiem, mnóstwo licznych fabryk tamtejszych zastanowiło roboty, a wielu kupców czeskich i szlązkich zwozi towary swoje do Berna i Wiednia.

Pragskie stowarzyszenie gimnastyków pod nazwą „Sokół“, otrzymało jak donoszą *Narodni Listy* pozwolenie ćwiczenia się w robieniu bronią. Zaopatrzenie w żywność twierdzy Królowejgrodu, zostało już dokonane. Urzędnicy gminni i nauczyciele otrzymali z góry trzymiesięczną płacę, aby sobie mogli zakupić żywność na trzy miesiące. Przeszło trzecia część ludności opuściła miasto.

„*Elb. Ztg.*“ podaje następujące daty o sile zbrojnej średnich i drobnych państw niemieckich:

„Siódmy korpus armii związkowej stawia Bawarja, 1387½ mil kwadratowych, 4,541.456 mieszkańców, 138.038 ludzi piechoty, 23.179 kawalerji, 24.760 artylerji, 3.674 inżynierji i t. d. razem 188.661 ludzi, a do tego jeszcze 56.000 landwerów.

Ósmy korpus armii związkowej stawiają 3 państwa. 1) Wirtemberg 354 mil kwadratowych, 1.669.720 mieszkańców, 22.029 wojska w czasie wojny, a 9.696 w czasie pokoju. 2) Baden 278¼ mil kwadratowych, 1,956 943 mieszkańców, 16.667 wojska. 3) W. księstwo Heskie 162¾ mil kwadratowych, 836.424 mieszkańców, 10.621 wojska.

Dziewiąty korpus związkowy składa się 1) z dywizji saskiej 271½ mil kwadratowych, 2,039.075 mieszkańców, 25.396 wojska. 2) z dywizji Elektora heskiego, 174 mil kwadratowych, 755.250 mieszkańców, 6.159 wojska w czasie pokoju, 15.086 w czasie wojny; i 3) z dywizji limburskiej 2.435 wojska.

---

## Udręczenia Rusi pod rządem Polskim.

(Ciąg dalszy).

Po wstąpieniu Jakóba I. na tron i radach Bakona, spodziewała się Irlandja ulgi w swoich cierpieniach. Zwołano nawet parlament. Ale katolikom nie było wolno odprawiać nabożeństwa; a w konfiskowanych dobrach rząd osadzał kolonistów, mianowicie presbyterjanów ze Szkocji, którzy nadewszystko nienawidzili katolicyzmu. Kiedy rząd ustawał w wytępianiu mieczem i barbarzyńskiemi ustawami, poczynała się wojna podłych podstępów. Trybunały duchowne gwałciły sumienie; żołdactwo rabowało; sądy cywilne konfiskowały. Po awanturnikach co niegdyś mieszkańców złupili mieczem, nastąpili wynalazcy, zajmujący się haniebnem rzemiosłem wysuwania takzwanych pretensyj koronnych do posiadaczy dóbr, aby tychże zmusić do ciężkich okupów, albo wręcz posiadłości im zabierać. Z ciągłem systematycznem świętokradztwem pustoszono kraj ciągle, aż mieszkańcy widząc, że po takiem do ostateczności posuniętem znęcaniu się, ucisku i podstępie, nastąpić musi zupełna zagłada, podnieśli oręż powstania w 1641 r.

Kiedy już powstanie przybrało widome pojawy zorganizowanego oporu, rząd angielski przyrzekł tym, coby do podbicia Irlandji pomogli, darowizny w mających się konfiskować dobrach. Przeciw katolikom byli starzy stronnicy królewscy, purytański parlament Anglii, a mianowicie szkoccy presbyterjanie, dzikiej i nieubłaganej energii Kromwel, religijną bigoterją protestancką podżegana powszechna nienawiść, łakomstwo za konfiskowanemi dobrami, pycha władzców republikańskich. Do roku 1863, powiadają pisarze angielscy i najbezstronniejsi amerykańscy, „historja nowych czasów nie zna nic podobnego jak cierpienia Irlandji od 1641 do 1660 r.“

Gdy Karol II. napowrót zasiadł na tronie Anglii, zatwierdzono jeszcze szczegółową specyfikacją wszystkie darowizny dóbr katolikom i niekatolikom, ale Irlandję kochającym zabranych. Katolikom irlandzkim, którzy do tego czasu posiadali jeszcze dwie trzecie części wyspy, zabrały te konfiskaty połowę posiadłości; a liczba tych mieszkańców o więcej jak trzecią część ubyła. Jakób II. sprzyjał Irlandji na jej nieszczęście, bo gdy on upadł a Irlandja napróżno usiłowała mu u siebie zgotować przytułek, angielskie wojska po 3chletniej walce pokonały Irlandczyków. W Limerick poddali się powstańcy nowej dynastji; pod słowem królewskiem zaręczono katolikom swobodę religijną i spokojne, wolne od sekwestrów i konfiskat używanie dóbr swoich, — ale pierwszy artykuł wręcz a drugi różnemi sposobami pominięto. Skonfiskowano znowu przeszło milion akrów (morgów), i przy schyłku 17. wieku posiadali krajowcy zaledwo siódmą część swej wyspy.

Zaprowadzono w Irlandji rządy nowe. Udział w prawodawstwie, prawo zasiadania w parlamencie irlandzkim, przyznano tylko kolonistom wyznania anglikańskiego, którzy ledwo dziesiątą część ludności tworzyli i byli zaciętymi wrogami reszty. Wnet jednak odjęto niekolonistom i nieanglikanom nawet prawo wybierania posłów, i nstawą po ustawie katolików zupełnie z pod prawa wyjęto. Nie mogli być ani sędziami, ani adwokatami, ani notarjuszami, nawet najemnymi pisarzami, ani szeryfami, ani sędziami pokoju. Wykluczono ich od wszelkich urzędów świeckich, od udziału w przywilejach korporacyjnych, nawet wzbroniono być członkami jakiej korporacji lub głosować w zgromadzeniach gminnych. Jeżeli chcieli prowadzić handel lub rzemiosło, lub zgoła zarabiać, podlegali nawet w miejscu urodzenia ciężarom, na cudzoziemców nałożonym. Rzemieślnikom katolickim, z wyjątkiem tkaczów, literalnie zakazano trzymać po więcej jak dwóch terminatorów. Katolik nie mógł się żenić z protestantką — (ksiądz, któryby się odważył dać ślub, miał być powieszony, według ustawy Jerzego I.) — ani być opiekunem, nawet własnego dziecka wychowywać, jeźli żona oświadczyła, że jest protestantką, lub dziecko samo, choćby w dziecinnym jeszcze wieku, przeszło na protestantyzm.

Na wszechnicę uczęszczać mogli tylko ci Irlandczycy, którzy byli wyznania anglikańskiego. Żadnemu protestantowi nie było wolno uczyć katolika; katolicy zaś nie mogli zakładać swoich szkół i akademij, bo jeźli katolik prywatnie albo jako pomocnik nauczycielski dawał nauki u protestanta, czekało go więzienie, wygnanie, nawet kara śmierci. Ale i zagranicą katolicy nie mogli wychowywać dzieci swoich w szkole katolickiej, bo na tę zbrodnię nałożona była kara „wiecznego i nieodwołalnego“ wygnania. W ogóle dziecko, wysłane na wychowanie za granicę, nie mogło później, bez względu na wiek i niewinność swoją, wytaczać skargi ani w sądach cywilnych ani w kanclerskim, ani być opiekunem, egzekutorem testamentu, administratorem dóbr; nie mogło przyjmować ani zapisu, ani darowizny; ruchomą swoją majętność utracało na zawsze a nieruchomą dozgonnie. Tymsamym karom podpadał ten, co dziecię wysłał za granicę lub tam utrzymywał albo czembądź wspierał. Konfiskaty takie zabierała korona w połowie dla siebie a drugą połowę dawała denuncjantom. Jeżeli Irlandczyk wysłał za granicę weksel a o tem doniesiono, musiał sam dowodzić, że cel tej wysyłki był niewinny, i to nie przed sądem przysięgłych, według przywilejów angielskich, ale poprostu przed zwyczajnymi sędziami.

Nietylko prawa cywilne wydarto katolikom irlandzkim, ale i religijne. Duchowieństwo nie mogło ani w Irlandji ani za granicą być kształcone, ani zasilane uczonymi duchownymi z zagranicy. Księża, którym w ogóle pozwolono przebywać w Irlandji, musieli się zapisać do rejestrów i żyć w ściśle ograniczonej konfinacji. Księży niezarejestrowanych wygnano z kraju i zabroniono im powrotu pod karą deportacji, a w razie powtórnego schwytania, szubienicy i ćwiertowania. Chucie denuncjantów rozpasano tem, że cały majątek tych, którzyby księży takich przyjmowali lub ukrywali, przepadał na rzecz korony i denuncjanta. Kiedy ksiądz zarejestrowany umarł, już innego nie wpisywano na jego miejsce — wygnano zatem ustawą wszystko duchowieństwo katolickie, „na wieki“ jak opiewa ustawa. Pierwsi lepsi dwaj sędziowie pokoju mogli zawołać każdego katolika i badać go, kiedy był na mszy, kto był z nim na niej, jakich zna katolickich nauczycieli i księży, a jeźli badany nie chciał odpowiadać, to czekały go grzywny, albo rok więzienia. Każdy ksiądz, który się zaparł katolicyzmu, otrzymał pensję 30, a później 40 funtów szt. (przeszło 300 i 400 złr. — suma znaczna na owe czasy). Mimo tych wszystkich ustaw, jak pisze Plowden, było w Irlandji cztery tysiące księży katolickich i protestanci przechodzili na katolicyzm, chociaż ustawa supponowała, że nie istnieje ani jeden „papieżnik“ w Irlandji i tylko przez litość rząd im pozwalał oddechać powietrzem.

Protestanci zawidzili katolikom tej resztki — jednej siódmej części — ziemi Irlandji, którą jeszcze katolicy po r. 1660 posiadali. Zabroniono więc katolikom ziemię kupować, nabywać testamentem, przeniesieniem albo w posagu, brać pożyczkę na hipotekę ziemską, nawet za pośrednictwem protestanta mieć udział w posiadaniu ziemi; katolik mógł brać dzierżawę tylko na 31 lat. Jeźli dzierżawca katolik miał dochód o trzecią część wyższy od kwoty dzierżawnej, to mógł mu pierwszy lepszy protestant odebrać dzierżawę, wytaczając proces i zmuszając ustawą do odpowiadania pod przysięgą na każde zapytanie. Katolik dzierżawca nie śmiał zatem ani pola poprawiać, ani płotu lub trwałych budynków stawić; i owszem ile możności rujnował ziemię i budynki, byle z chaty nie być wyrzuconym. Jeźli katolik posiadał konia, wartującego wyżej 5 funtów szt. (50 złr.), to pierwszy lepszy protestant mógł mu go zabrać.

Rozerwano wszelkie węzły krwi. Jeżeli syn, choćby malcem był lub łotrem, przeszedł na wyznanie anglikańskie, to mógł powstać przeciw ojcu, dobra swego ojca zamienić na dożywotnią dzierżawę, stając się sam właścicielem, i wszelkie poczynione poprzód przez ojca rozporządzenia co do dóbr, znieść bezpowrotnie. Ojciec katolik nie mógł swego syna odstępcy wydziedziczyć; ale syn odstępca mógł ojca zmusić do zeznania pod przysięgą wartości majątku ruchomego i nieruchomego, a trybunał protestancki miał prawo wyznaczyć synowi dochód z niego na utrzymanie i dowolną schedę po śmierci ojca. Dzieci mogły osobno lub razem każdego czasu zażądać od ojca świeżych zeznań. Jeźli ojciec podniósł pracą swoją wartość majątku, to mógł go syn zniewolić do nowych zeznań i nowe czynić rozporządzenia w majątku. Ojciec nie miał żadnej broni przeciw dzie-

Dziewiąty korpus armii związkowej obejmuje:

| | mil kwadr. | mieszk. | wojska. |
|---|---|---|---|
| Hanower | 699 | 1,819.777 | 26.407 |
| Brunświk | 67 | 269 915 | 5.359 |
| Holsztyn | 187 | 550 000 | 5.400 |
| Szweryn | 241 | 542.763 | 5.380 |
| Strelitz | 50 | 99.628 | 838 |
| Oldenburg | 114 | 287.173 | 3.738 |
| Lubeka | 6 | 55.423 | 511 |
| Brema | 3½ | 88.857 | 769 |
| Hamburg | 6½ | 220.401 | 1.298 |

Dziewięć kontyngensów armii związkowej 49.881 ludzi. Pietnaście kontyngensów dywizji rezerwowej 22.511 ludzi. Oprócz Austrji i Prus może zatem postawić związek niemiecki 361.596 ludzi.

---

Wiedeńskie dzienniki zajęte teraz przeważnie sprawą ogłoszonego właśnie „najuniżeńszego sprawozdania najwiernopoddaniejszej komisji do kontrolowania długów państwa na rok 1865. Referat ten komisyjny nie jest istotnie zbyt pocieszający, a ponieważ komisja szeroko i długo dowodzi, że wszystkiego złego przyczyną jest zawieszenie Rady państwa, więc dzienniki wiedeńskie, mianowicie centralistyczne, zwracając nwagę na to sprawozdanie komisyjne, podniosły na nowo kwestję Rajchsratu, i wołają w niebogłosy, by Rajchsrat jak najprędzej przywrócono, bo inaczej będzie musiało nastąpić bankructwo. Co do samego "najuniżeńszego sprawozdania", to przyznać potrzeba, że w wielce niekorzystnem świetle przedstawia ono kwestję długów państwa. Komisja wyraża obawę swoją z powodu ciągle wzmagających się długów. Podnosi nanowo fakt znany, że z 20 milion, przeznaczonych przez Rajchsrat na zmniejszenie asygnat gmundeńskich, ministerjum poprzednie zgoła nic na ten cel nie użyło. Podobnie mają się rzeczy z interesami, jakie zawarto z zakładem kredytowym ziemskim (Bodencredit-Anstalt). Co do pożyozki srebrnej z roku 1865, konstatuje komisja, że pożyczka, wynosząca imiennie 147 milionów, przyniosła kasie państwa tylko 90 milionów. Co do nowozaciągniętego długu państwa 150 milionów papierów jedno i pięcioreńskowych, powiada komisja: „Najnowsza operacja finansowa, ustawa z 5. maja r. b. względem przejęcia na rachunek państwa 1 i 5guldenowych not bankowych, i ogłaszająca je notami państwa z kursem przymusowym, stoi zdaniem najuniżeńszem najwiernopoddaniejszej komisji, w sprzeczności z artykułem 22. układu monetarnego z dnia 24. kwietnia 1857, zakazującym wydawania pieniędzy w papierach państwowych z kursem przymusowym, stoi w sprzeczności z §§. 12 i 28 statutów bankowych, mocą których bankowi narodowemu austrjackiemu przysłuża wyłączne prawo przez czas trwania jego przywileju wydawania asygnat na bank, które bezzwłocznie okazicielowi wypłacane być winny, stoi wreszcie w sprzeczności z postanowieniami, mocą których wszystkie wypłaty bankowi narodowemu tylko w notach tegoż banku, albo w monecie brzęczącej ustawami określonemi, mogą być uiszczane."

W końcu swego sprawozdania dowodzi komisja, w której zasiadają pp. ks. Colloredo, feldmarszałek Hess, br. Rotschild, br. Rueskäfer, dr. Taschek, profesor Herbst i prezes Izby handlowej, Winterstein, że w Austrji jest współdziałanie reprezentacji państwa w administracji finansowej niezbędnie potrzebnem, że dłuższe niezwoływanie tej reprezentacji najgorsze za sobą pociągnęłoby skutki, że wreszcie zwołanie Rady państwa, teraz, z powodu groźnych zawikłań politycznych i z tej przyczyny koniecznych operacyj finansowych, jest nieodzownem. Komisja zwraca w końcu uwagę, że „wkrótce nadejdzie chwila, w której nowa komisja do kontroli długow państwa z łona Rady państwa w życie wejść będzie musiała, chwila, do której dzisiejsza komisja obowiązaną jest czuwać nad stanem długów państwa. (Koniec sześciolecia rajchsratowego). Komisja musi bowiem zgodnie z wyrażonemi w najuniżeńszem sprawozdaniu z d. 18. października 1865 r. zasadami powtórzyć, że jej czynność dzisiejsza, którą stanowi przyjmowanie do wiadomości faktów dokonauych, pod względem przedsięwziętych operacyj finansowych nie może stać na równi z czynnością korporacji, która wypełniać ma kontrolę długu państwa, reprezentacji państwa przysługującą, i przestrzegać ma, żeby dług państwa tylko na drodze konstytucyjnej powiększony był, która więc wszystkie rozporządzenia zbadać winna z tego stanowiska, a jeżeli zbadanie przeczące wypadnie, ma prawo i obowiązek wszelkiego współdziałania swego odmówić, a tem samem rozporządzenie udaremnić. Jeżeli instytucja taka wielkie ma zawsze znaczenie dla państwa, którego kredyt jest osłabiony, to znaczenie to zwiększa się, i instytucja ta staje się niezbędnie potrzebna w czasach, w których do patrjotyzmu ludów i do ich gotowości do ofiar, tak uciążliwie odwoływać się potrzeba."

Sprawozdanie to datowane d. 11. bm., podpisane jest przez hr. Colloredo Mansfeld i dr. Taschka.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła z powodu tego sprawozdania, a właściwie z powodu uwag komisji o potrzebie zwołania Rady państwa następujący artykuł:

„O ile podanie to odnosi się do sprawy długu państwa i do rozporządzeń finansowych w tym zakresie wydauych, a zatem o ile zajmuje się przedmiotem, należącym do prawnej atrybucji komsji kontroli, znajdzie ono w obszerniejszym wywodzie stosowne ocenienie, jakiego wymaga znaczenie tego dokumentu.

„Lecz komisja kontroli, zapewne w zamiarach patrjotycznych, widziała się zarazem spowodowaną do czynienia uwag politycznych, wskazując z szczególnym naciskiem na potrzebę niezwłocznego zwołania rady państwa.

„Jeżeli szanowna ta korporacja szczególną przywiązuje wagę do współudziału reprezentacji państwa przy administracji finansów państwa, to wyraża jedynie myśl i życzenie, które rząd cesarski od dawna jako szłuszne i uprawnione uznał. Lecz musimy to wypowiedzieć, co komisja kontroli przeoczyła, iż żywotny stan konstytucyjny nie może być zaprowadzony, jeno za zgodą ludów, cel nie będzie jednak dopięty na drodze powrotu do form, które de facto rozdwojenie między ludami żywiły.

„Cel tak upragniony nie może być dopięty jeno na drodze negocjacyj, na którą to drogę już wstąpiono, negocjacje zaś rozpoczęte być musiały według zasad konstytucyjnych tam, gdzie dawniejsze prawo konstytucyjne wymagało koekwacji z wymogami obecnego czasu i potęgą państwa. Zejście z tej drogi byłoby tem bardziej do pożałowania, iż duch, jaki się w negocjacjach tych objawia, usprawiedliwia nadzieję pomyślnego skutku."

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę z 25. bm. względem podwyższenia liczby papierowych asygnatek dziesięciocentowych do sumy dwunastu milionów guldenów. Ustawa składa się z trzech paragrafów. 1szy stanowi, że suma dziesięciocentówek papierowych, oznaczona ustawą z 17. I stopada 1863 na 4 miliony, podnosi się na 12 milionów w miarę potrzeby; paragraf 2gi mówi, że komisja do kontroli długu państwa ma czuwać, by ten nowy dług nie przeniósł 12 milionów, a 3cim paragrafem poleca N. Pan swemu ministrowi skarbu, by ustawę tę wprowadził w życie. Ustawa jest podpisaną przez N. Pana, hr. Belcrediego, hr. Larischa i p. Mayera.

*Presse* pisze, że z powodu formacji legionu p. Starzeńskiego czynił hr. Stakelberg, poseł moskiewski w Wiedniu pewne przedstawienia hr. Mensdorffowi, otrzymał jednak zupełnie zadowalniające i uspokajające wytłumaczenie ze strony gabinetu wiedeńskiego, i wszelki usunięty został powód do jakichkolwiek z przyczyny tego legionu nieporozumień.

**Francja.** W Brukseli obiegały d. 28. bm. wiadomości z Paryża z dnia poprzedniego, według których jen. Fleury w zeszłym tygodniu odwidził inkognito kilka dworów niemieckich i d. 25. b. m. widział się na dworcu kolei w Karlsruhe z przejeżdżającym tamtędy ks. Grammontem (posłem francuzkim we Wiedniu). W paryzkich kołach dyplomatycznych przypisywano też wielką wagę rozmowie, którą ks. Metternich i poseł włoski, p. Nigra, mieli ze sobą w sprawie kongresu.

**Anglia.** Według *General Correspondenz*, królowa Wiktorja nieustannie konferuje z królem pruskim telegrafem, usiłując koniecznie zachować pokój.

**Turcja.** Wiadomość wczorajsza o pojawieniu się floty tureckiej na morzu Adrjatyckiem, jest podobno mylną. *Journal de Constan.* zamieszcza obszerny artykuł, w którym wskazując na grożące Turcji, z powodu obecnych stosunków niebezpieczeństwo, traktujący o uzbrojeniach tureckich, przyczem wylicza siły zbrojne sułtana. Armia turecka składa się z 6 korpusów, których główne kwatery znajdują się w Stambule, Szumli, Monasterze, Erzinghan, Damasku i Bagdadzie. Pierwszy korpus stanowi załogę Stambułu, drugi zajmuje północną Rumelię i prawy brzeg Dunaju, trzeci stoi wzdłuż granicy greckiej, w Albanii, Bosnii i Hercegowinie, czwarty stoi na granicy turecko-moskiewskiej i turecko-perskiej, dostarcza także załóg do Anatolii, piąty znajduje się w Syrji, szósty korpus wreszcie jest używany przeciw Arabom mosulskim. Każdy korpus z z wyjątkiem trzeciego składa się z jednego pułku artylerji o 60 działach, z 4 pułków konnicy i 14 pułków pieszych, korpus trzeci ma 17 pułków piechoty. Każdy pułk pieszy liczy 1.500 ludzi. Nadto ma każdy korpus rezerwy (Redifow) tej samej imiennej siły jak piechota, i złożone z żołnierzy, którzy 5letnią kapitulację wysłużyli. Siłę każdego więc korpusu można liczyć (na papierze) w przecięciu na 45.000 ludzi. W czasie pokoju są oczywiście korpusy te o połowę słabsze.

Teraz zamierzono korpusy 1, 2 i 3 postawić na stopie wojennej i dodać im 45 batalionów rezerwowych. Tym sposobom nie licząc rezerw wspomnianych, wynosiłaby armia regularna w Rumelii 100.000 ludzi. Piechota tej armii uzbrojona jest w karabiny gwintowane. Za pomocą rezerw mogłaby w przeciągu miesiąca stanąć siła podwójna pod bronią. Oprócz artylerji polowej, należącej do korpusów, ma Turcja wybornie wyćwiczone oddziały pociągów i pułk artylerji rezerwowej z 70 działami i osobny korpus, z 10 pułków złożony, do służby załogowej w twierdzach na Bosforze i w Dardanelach, w St. Jean d' Acre, w Belgradzie i nad Dunajem. Doliczyć należy dwa bataliony wojskowych robotników, pracujących w lejarni dział w Zeitun-Burn i w fabryce amunicji. Postanowiono teraz zastąpić dawnych kawassów i baszybozuków 15 pułkami żandarmerji dobrze uzbrojonej. Obecnie pracują pilnie bardzo w arsenałach, aby uzbroić okręta. Flota turecka liczy 1.200 dział, znajdujących się prawie wyłącznie na statkach parowych. Między temi są trzy fregaty pancerne.

**Rumunia.** Według telegramu z Berlina d. 28. bm., Turcja widząc rezultat ostatniego posiedzenia konferencji rumuńskiej, poleciła swoim reprezentantom, nie wręczać noty względem okupacji Rumunii, a jeźli już gdzie wręczona, to uważać ją za niebyłą. — *France* utrzymuje, że pogłoski o zaręczynach ks. Hohenzollerna z w. ks. Leuchtenbergską, nie są prawdopodobne, gdyż i Anglia i Francja sprzeciwiłyby się za wieraniu takiego małżeństwa.

**Czarnogóra.** Do *Neue fr. Presse* donoszą, że czarnogórski senator Petrowicz bawi we Florencji w misji dyplomatycznej. Jeżeli to prawda i zatoka Bocche di Cattaro w samej rzeczy ma służyć włoskiemu admirałowi Persano jako punkt operacyjny, to pomoc Czarnogórców byłaby Włochom bardzo na rękę. Że się coś święci w Czarnogórze i w ogóle w prowincjach tureckich za Dalmacją, wnosić można i z uwag *Pays.*

---

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 28. maja.

△ Czy się zbierze kongres, czy się rozpoczną konferencje w Paryżu, z taką pewnością powiedzieć nie można, jak, że przygotowania wojenne nie ustają, i są niejako na dokończeniu. Przedwczoraj opuścił komenderujący armią północną jenerał Benedek Wiedeń i udał się do Ołomuńca, gdzie tymczasowo znajduje się główna kwatera.

Na tutejszym dworcu cisnęła się publiczność, najwięcej z podróżnych złożona, do sali jadalnej, by jenerała Benedeka z bliska widzieć. Owacji właściwej nie było; tylko jakaś pani, typu orjentalnego, zbliżywszy się do jenerała, ofiarowała mu bukiet, który tenże przyjął z podziękowaniem; przed wyjazdem zaś dał go w prezencie hrabinie G..... Arcyksiążę Wilhelm także do Ołomuńca odjechał.

Przybyła tu, jadąc z Petersburga, królowa wirtembergska, w. księżna Olga. Przyjmowali ją cesarz i cesarzowa na dworcu kolei północnej. Najj. Pan dwukrotnie całował ją w ręce, Najj. Pani, z którą w jednym powozie odjechała do burgu, w twarz. Orszak składał się z kilkunastu powozów.

Zewnętrzne objawy wskazywały na niepospolitą serdeczność.

Fama przywiązuje zwykle do bytności dostojnego würtembergsko-moskiewskiego gościa różne kombinacje polityczne, które dziś nabierają daleko większej wagi, jak w czasach pokojowych.

Idea kongresu nie rokuje dla Austrji żadnych korzyści, i nie pozwala stawiać pomyślnego horoskopu dla rozwiązania spraw spornych; odwrotnie przewidzieć łatwo, że się fundusze, z trudnością zebrane, wyczerpią, zanim przyjdzie do wojny. Ministerjum ma to przekonanie, że przewlekanie konferencji wielkieby przyniosło szkody Austrji; dla tego, jak z pewnością słychać, powzięto formalną decyzję, nalegania na spieszne traktowanie rzeczy *in merito.* Powiadają, że pełnomocnicy Austrji w razie, gdyby się konferencje zaczęły gubić w mało znaczących szczegółach, postawią wniosek: żeby w krótkim czasie wzięto przedmioty główne pod rozwagę i dyskusję, zasłaniając się tem, że stan finansowy Austrji nie pozwala jej trzymać pod bronią armii ośmkroćstotysięcznej.

Czy rzeczy pójdą tym torem, czy się plan kampanii dyplomatycznej nie zmieni — trudno przewidzieć, ale to pewna, że dziś taki projekt istnieje.

Finanse austrjackie nie znalazły jeszcze zdolnego lekarza, któryby ich z suchot wyprowadził. Począwszy od ministra finansów Wallisa, który wymyślił w r. 1811 jako środek ratunku, proklamację bankructwa, aż do jenialnym zwanego Brucka, którego cały um tryestyńsko-kupiecki się skoncentrował w rozpisaniu dobrowolno-przymusowej pożyczki na 500 milionów, i wydaniu cichaczem w r. 1859 jeszcze 111 milionów, — nie widzieliśmy na tem polu absotnej centralizacji, ani jednej iskierki nie tylko wyższej inspiracji, ale prostego gospodarskiego rozumu.

Biurokratyczny system Plenera zasadzał się znowu na tem, żeby nie wdając się w obrachowanie sił produktywnych, nakładać coraz nowe, coraz większe ciężary na wszystkich i każdego. Doprowadził też do tego, że tak pojedyńcze jak zbiorowe siły złamane zostały.

Do anormalnego przeciążenia sił państwa przyczynił się niepomału i wiedeński Rejchsrat, który choć z natury szczupły (engerer) przedziergnął się na reprezentację całego państwa, byle mógł wotować nowe pożyczki i podatki, tj. większe ciężary na wszystkie kraje. Pokost konstytucyjny i oktrojowany współudział w prawodawstwie wszystkich ludów Austrji, miały głównie na celu: podniesienie kredytu i galwanizowanie zaufania kół finansowych.

Szło i to krótki czas, ale fikcja nie stała się rzeczywistością, i brak kredytu wyszedł z tych eksperymentów biurokratycznych na wierzch, jak oliwa.

Ministerjum teraźniejsze, powołane do władzy, znalazło się w bardzo przykrem położeniu.

Położenie jego można porównać do spadkobiercy majątku nad siły czy wartość zadłużonego. Wolno żałować takiego sukcesora, który ma przed sobą robotę Sisyfa, ale winy za niepowodzenie, i za zły stan majątku na niego zwalać nie można.

Ci, co przed nim gospodarowali, nie oglądali się na tylne kółka; ci tylko zawinili.

Tak też i tu.

Dodać jeszcze należy, że stan absolutnie bierny pogorszył się jeszcze przez zmianę sytuacji politycznej na gorsze.

Dla centralistów jednak proste zestawienie i pogląd suchy na rzeczy, nie wystarcza; ślepi na wszystko co ich otacza, radziby wszystko złe położyć na karb ... następców Schmerlinga.

Do tego rodzaju objawów zaliczyć wypada sprawozdanie komisji, do kontroli długu państwa powołanej, (które podała wczorajsza *Gazeta Wiedeńska*).

Składają tę komisję centraliści: książę Colloredo, dr. Taschek, Herbst, Winterstein — czy br. Rotschild i Rueskäfer do obozu centralistów należą, nie wiem, ale wątpić wolno czy mają chęć lub odwagę oponowania większości. Raport rzeczony przebiega rozmaite pozycje wydatków i przychodów, i wypowiada ku końcowi swoją polityczną myśl:

„Nasuwa się nam przekonanie, że w Austrji udział reprezentacji ludowej (Volksvertretung), której czynność tylko czasowo została zasuspendowaną, przy administracji finansów państwa jest potrzebną, i że bez szkody dla państwa przez dłuższy czas nie można się obejść bez niej — osobliwie dziś, kiedy pokój zagrożony i t. d".

Na pierwszy rzut oka widać, że:

*a)* rada, czy przedstawienie takowe nie jest dziś na czasie, bo ogromne byłoby osłabienie powagi moralnej państwa, gdyby się puszczono na próbę, któraby się nie udała.

*b)* rozum męża stanu nie kierował tym pomysłem, aby zwołać reprezentację ludu w tem niezwykłem położeniu, jeśli się ma na oku „Rajchsrat" — widać tylko wybieg jurysterji, która unika jasnych punktów. Nie powiedziano umyślnie, czy chodzi o zwołanie reprezentantów wszystkich krajów, nie wyłączając i Węgrów, czy tylko krajów słowiańsko-niemieckiemi zwanych;

*c)* że nakoniec centraliści nie pojmują, nie widzą, czy widzieć nie chcą, że większość ludów austrjackich odpycha „fikcję", która umożebniła „części" przemawiania w imieniu „całości", i że oni i teraz wzdychają do reprezentacji, którą zwą: ludową, a która przez prokurację patentów lutowych oddaje hegemonię w ręce niemieckich centralistów i biurokratów.

Część rachunkowa z dokładnością przeprowadzona. Polityczne zawyrokowanie bez praktycznej wartości, a można powiedzieć, że pod pewnym względem w dzisiejszych okolicznościach świadczy o braku przezorności i taktu.

---

**Florencja** dnia 24. maja.

*(AJO)* Ze wszystkich pułków austrjackich, z któremi biły się Włochy, obywatele tutejsi czują śmiertelną nienawiść do pułków kroackich, które w roku 1848—1849 dały im się we znaki. Jeżeli dziecko płacze i spać nie chce, matka pochylona nad kolebką straszy je Kroatami, podobnie jak u nas zwykło się straszyć upiorem, czarownicą lub moskalem. Austrja wie o tem — dla tego do Wenecji wysłała prawie wszystkie pułki kroackie. Włosi przeklinają już naprzód przyszłych swych znienawidzonych zapaśników, łącząc z nazwiskiem Kroatów nazwiska Węgrów, Czechów i Polaków.

Nie dziwcie się, ja wam mówię świętą prawdę: nam zaczynają złorzeczyć.

Dla czego, łatwo zrozumieć.

Bióra werbownicze, zajmujące się spisywaniem nazwisk przyszłych garibaldczyków, doniosły dziś zrana ministrowi spraw wewnętrznych, że już 50 tysięcy jest zanotowanych. Gabinet postanowił w skutek tego doniesienia skompletować pierwszych 10 regimentów, których pierwsze bataliony stoją już w czterech głównych depozytach. Prócz tego obstalował rząd 45 tysięcy koszul czerwonych i tyleż reszty ubrania. Wszyscy wiedzą, że z łatwością dałoby się zebrać 150 tysięcy wolontarjuszów. We Florencji tak cisnęli się wczoraj ochotnicy do bióra werbowniczego że aż w sali drzwi wyłamali. Komisja była zmuszoną otworzyć dziś w pięciu punktach nowe bióra. Kilkuset odjechało już do Bari — 700 czeka w pogotowiu. Kiedy Florencja, owe nie zbyt wojownicze miasto, daje tylu ochotników, ileż nie dostarczy Lombardja, Piemont lub prowincje południowe?

Donoszą z Bari, że kiedy tam nadszedł oddział pierwszy ochotników, wówczas konzul pruski rozwinął swój sztandar, aby ich powitać w imieniu swego rządu. Ochotnicy poznawszy herb pruski, wznosili głośne wiwaty.

Minister wojny wydał rozkaz, aby żadnemu urodzonemu w roku 1846, nie wydawały władze paszportu za granicę. Znakiem że rząd w razie potrzeby powoła jeszcze i popisowych z r. 1846.

Z Berlina piszą do *Corriere Italiano*, że Prusy najlepsze swe statki wojenne wyszlą w razie wojny na morze Adrjatyckie, aby w połą-

---

ciom renegatom, jak tylko wyrzec się pomnożenia majątku.

Aby Irlandczycy nie mogli się bronić przeciw napastnikom, rozbójnikom, mordercom i szkodliwym zwierzom, zabroniono im posiadania broni, pod karami, których nawet korona darować ani zniżyć nie mogła. Dwaj pierwsi lepsi sędziowie pokoju mogli wpaść do każdego domu i szukać za bronią, każdą osobę w tej sprawie zapozywać i żądać odpowiedzi pod przysięgą; odmówienie przysięgi równało się zbrodni stanu.

Ucisk pod względem handlowym ciężył na całej Irlandji, na wszystkich jej mieszkańcach. Irlandja nie mogła swoich okrętów posyłać na ocean; do angielskich posiadłości w Ameryce nie mogła nic innego posyłać jak tylko parobków, konie, żywność i płótno, i to tylko okrętami angielskiemi; cukier, kawę i wszystkie towary kolonialne mogła Irlandja pobierać tylko z Anglii. Głównym przemysłem irlandzkim były wyroby wełniane. Król Wilhelm rzekł, że wszystkich użyje sił, aby umniejszyć wełnianą fabrykację Irlandji. Zakazano wywozić wełniane wyroby irlandzkie do angielskich kolonij i do obcych krajów, a nawet wyrób sam tak utrudniono, że zdawało się, iż Irlandczycy będą chodzili bez sukien, jeźli ich nie zakupią w Anglii.

Cóż powiedzą Rusini „pokrowyteli" i znakomici historycy, jak księża Pietruszewicz, Guszalewicz, Pawlikow, Kuziemski, Ant. Dobrzański, Łoziński i t. p.! Nie wszędzie wprawdzie tak prześladowano katolików lub protestantów, jak katolików i niekatolików w Irlandji, i nie przez tyle wieków; ale dzisiaj jeszcze tysiąckroć gorszym jest byt katolicyzmu i narodowości w Irlandji, niż prawosławia i rusinizmu pod rządami rzeczypospolitej polskiej. Dzisiaj jeszcze jest pod berłem moskiewskiem smutniejszy byt duchowieństwa prawosławnego, jak pod Wazami w Polsce. Najmniejszy szlachcic prawosławny, kozak, mieszczanin, kmieć w Polsce posiadał większe prawa jak dzisiaj członkowie carskiej dynastji, jak najznakomitszy bojar wobec czynownika.

A ciekawy i dla nas był skutek ucisku w Irlandji, tak podobnego do ucisku w krajach Zabranych.

(Dokończenie nastąpi.)

czeniu z flotą włoską operowały przeciw Wenecji i brzegom dalmackim.

Za parę dni przybędzie nowy okręt pancerny, wybudowany w Anglii i opatrzony w najlepsze działa Armstronga. Nazwisko tego nowego statku Laffondatore (Topiciel). Zapewne dlatego ochrzcili go Włosi tem mianem, że się spodziewają że ich topiciel będzie zatapiał statki nieprzyjacielskie. L'Affondatore kosztuje bagatelę, bo tylko 5 milionów franków — lecz za to jest uznanym przez znawców za najlepszy egzemplarz w tym rodzaju.

Pan Cantu przyjechał wczoraj do Florencji i oświadczył w parlamencie, że chociaż żył z panem redaktorem del Conciliatore, do którego listy pisywał, nic jednak nie umieścił takiego, coby mogło być przeciwnem jedności włoskiej. Pan Cantu spodziewa się, że po ogłoszeniu jego listów całe Włochy przekonają się o prawdzie. Ciekawiśmy bardzo rezultatu.

*P. S.* Admirał Persano wydał odezwę do swych podwładnych na statku „Re d'Italia", na którym powiewa już admiralski sztandar. Rdzeń floty był do wczoraj jeszcze w Tarento — gdzie jutro będzie — domyślać się można.

---

# Kronika.

**Odpowiedź następującą** daje jeden z dzienników krakowskich na nasze uwagi o formowaniu legionu galicyjskiego: „Najłatwiej nazwać niedorzecznem to, czego się nie rozumie albo rozumieć nie chce. Tak sobie chciał zbyć nas jeden z dzienników lwowskich z powodu zdania naszego o legionie polskim. Spór to daremny, tem bardziej, iż po przeciwnej stronie starano się nazwę urzędową „galicyjski" od nazwy „polski" odróżnić i na poparcie tego przytoczono, że odezwa zaciągowa wyszła także i po rusku. Ależ właśnie to tłumaczy, dla czego na czele jej użyto wyrazu „Rodacy". Dla nas powtarzamy, było to jasne".

Nad taką krętą odpowiedzią nie robimy żadnych uwag. Tak się zbywa istotnie rzecz tylko wtedy, gdy się przyszło do świadomości niedorzeczności popisanych, a nie chce się uderzyć w piersi publicznie.

— W *Zukunft* z d. 27 b. m., dzienniku wiedeńskim, chcącym uchodzić za organ słowiański, w stałej rubryce „oryginalnych korespondencji" do której dołączone jest wezwanie publiczności sławiańskiej i rumuńskiej o obfite korespondencje, znajdujemy korespondencję z „zachodniej Galicji," chcąca zapewne uchodzić za oryginalną, a jak się z treści jej pokazuje, napisaną w redakcji i to prawdopodobnie przez Niemca, reprezentanta Słowian w słowiańskiem piśmie, nie umiejącego języków słowiańskich. Korespondent ten wyczytał bowiem w pierwszym wykazie urzędowym datków, składanych na rzecz formującego się c. k. pułku wolnych Krakusów, że hr. Alfred Potocki złożył na ten cel 20, Baworowski 10, Siemiński również 10 złr., a w wykazie była mowa o koniach a nie o reńskich!

— **Do organizacji c. k. pułku Krakusów.** W jednym z dawniejszych numerów *Gazety Narodowej* donieśliśmy, że rotmistrzem formującego się pułku Krakusów miał zostać hr. Wojciech Komorowski, były podpułkownik wojsk narodowych z ostatniego powstania. Teraz otrzymaliśmy od niego sprostowanie podanej wiadomości, tej treści, że nominacji nie otrzymał, ani jej nie przyjął (bo ostateczna nominacja zawisła od Najj. Pana), ale że go tylko komenda pułku Krakusów zapytywała, czyby w stopniu rotmistrza do tej organizacji nie chciał przystąpić? Powodu, dlaczego ofiarowanego mu stopnia rotmistrza nie przyjął, nie wymienia.

Do szanownej redakcji *Gazety Narodowej*. Uprasza się szanowną redakcję o umieszczenie następnego uwiadomienia:

„Wiel. pani Fryderyka Dobrzańska z Drezna przysłała na głodem dotkniętych 17. złr. 18. ct. w. a., który to czyn szlachetny, z wyrazem należytego uznania, podaje Komisja centralna do publicznej wiadomości."

Przyjm Szanowny Redaktorze wyrazy szczególnego szacunku.

Prezes centralnej Komisji *L. Sapieha*. Członek Komisji dr. *Marceli Madejski*.

— Dla dotkniętych klęską głodową złożyli w redakcji *Dziennika Poznańskiego*: ks. proboszcz Bujina w Sobótce 1 tal.; ks. dziekan Krzywiakowski w Biskupicach 2 tal.; ks. komendarz Morkowski 5 śgr; ks. kom. Michałek 5 śgr.; ks. kom. Muszyński 15 śgr.; ks. proboszcz Moczyński 5 śgr.; ks. kom. Rosolski 15 śgr.; ks. kom. Klein 7 śgr. 5 fen. i resztę ze składki na inne przedmioty 5 śgr. 9 fen.; ks. proboszcz Zawidzki 1 tal.; konferencja ś. Wincentego a Paulo z Wojnowic 1 tal.; parafianie czeczewscy 2 tal. 20 śgr.; parafianie czempińscy 11 tal.; Ogółem do 26. maja po odesłaniu ostatniej składki znowu 36 tal. 9 śgr. 1 fen.

**Pożary.** W Brzozdowcach w powiecie Chodorowskim dnia 5. b. m. w nocy spaliły się trzy domy włościańskie z budynkami gospodarskiemi. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma. Szkoda wynosi około 5000 złr

W Daszawie w powiecie Stryjskim dnia 30. z. m. wybuchł pożar w lesie i wypaliło się około 240 morgów.

W Dzikowie starym, w powiecie Lubaczowskim, dnia 18. b. m. w nocy wybuchł pożar z przyczyny dotąd nie wiadomej i spaliło się dwanaście domów włościańskich z budynkami gospodarskiemi i wszelkiemi zapasami. Szkoda wynosi około 1253 złr. w. a.

— **Mianowanie.** Ministerstwo stanu zamianowało dotychczasowego kustosza biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego, dra Adolfa Mułkowskiego, bibliotekarzem tejże biblioteki.

— **Sprawozdanie stowarzyszenia Kościuszki w** St. Gallen od dnia 20. grudnia 1865 do dnia 1. kwietnia 1866 roku.

W czasie tym należało do stowarzyszenia 22 osób, członków honorowych przybyło 27. Stowarzyszenie działając w myśl swoich statutów niosło pomoc potrzebującym współrodakom bez względu na ich opinie polityczne, bez względu, czy należą lub nie do towarzystw obecnie w Szwajcarji istnicjących. Utrzymując bibliotekę i czytelnię w lokalu wyłącznie na to przeznaczonym, nadto zaspakajając koszta nadsyłanych posyłek z książkami, bielizną i garderobą, ponosić musiało znaczne wydatki, które nie pozwalały hojniej rozporządzać w wypadkach potrzeb, zdarzających się szczególnie przejeżdżającym rodakom, którym wsparcia od istniejęcego tu komitetu szwajcarskiego polskiego wyjednywano.

Przychód wynosił: 1) Składki wnoszone perjodycznie przez członków stałych 103 fr. 50 c. 2) Od członków honorowych: od ob. A. J. z Drezna 55 fr. 50 ct., od ob. B. Ł. z w. ks. Poznańskiego 92 fr. 50 ct., od p. Emmy Brenner Kronn z Bazel 30 fr., od ob. Z. 40 fr.; razem 218 fr. 3) Ofiary bezimienne i przez uczęszczających do czytelni 12 fr. 25 c. 4) Za sprzedane broszury i wiersze 9 fr. 65 ct. 5) Zwrot pożyczki z kasy stowarzyszenia zaciągniętej 15 fr. 6) Zwrot części porta od stow. wz. pomocy przypadającego 7 fr. Razem w ogóle 365 franków 40 centimów.

Rozchód: 1) Udzielone wsparcia bezpowrotne 66 fr. 95 c. 2) Udzielone pożyczki terminowe 45 fr, 3) Lokal na bibliotekę, czytelnia do dnia 10. stycznia dla szkoły polskiej służąca 80 fr. 4) Porto od odebranych pak, korespondencyj i gazet, jakie stowarzyszenie wysyła 80 fr. 25 ct. 5) Szafa na książki 30 fr. 6) Druki, materjały piśmienne, ogłoszenia w gazetach, oprawa książek 40 fr. 95 ct. Razem 343 fr. 15 ct.

Pozostaje w kasie 22 fr. 25 ct. Składka zalegająca u członków stałych wynosi 32 fr. Razem 54 franków 25 cnt.

Zebrane w Dreznie rzeczy z garderoby i bielizny pomiędzy potrzebujących i pracujących współbraci rozdzielonemi zostały. Biblioteka stowarzyszenia znacznie powiększona ofiarami pani S. z Genui z darów na ręce p. A. J. z Drezna, jak również pp. G. i K. W. ze Lwowa nadesłanych obecnie liczy 500 tomów dzieł polskich, francuzkich i niemieckich. Czytelnia posiada sześć dzienników polskich i 2 niemieckie. Stowarzyszenie składając serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom jak również sz. redakcjom, dotychczas swe pisma nadsełającym, zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli do popierania skromnych usiłowań naszych, które ograniczamy na niesieniu li tylko pomocy braciom tułaczom, zostawiając stawanie w szrankach politycznych innym stow., mającym po temu środki i skuteczniejsze siły.

**Dziennik Literacki** w nr. 22. zawiera: „Za światem." Powieść przez Władysława Łozińskiego. (Ciąg dalszy). — „W obcej ziemi," wiersz przysłany z Sybiru. — „Moje dumy" — „Koniec" poezje Józefa Fedkowicza, przekładu P. Stachurskiego. — „Jan Rosier," nowela Alfreda Assollant. — „Szkoły w Polsce," (Ciąg dalszy). — Wystawa obrazów w Krakowie, — „Pisma pośmiertne Juliusza Słowackiego," (recenzji ciąg dalszy). Teatra prowincjonalne. — Teatr lwowski.

**Tygodnik naukowy i literacki** przestał wychodzić z nr. 21. z d. 26. maja. W artykuliku w formie korespondencji ze Lwowa, starano się wytłumaczyć więcej może przed sobą niż przed czytającą publicznością, dla czego to pismo pomimo niejakiego poparcia nie mogło się utrzymać. Za powód podano tam, iż się nieobliczono z usposobieniem, panującem w kraju, które ma być nieprzychylne zdaniom tam wypowiadanym, i że siły były za słabe, aby walczyć z ogólnym prądem opinii. Nie piszemy tutaj nagrobku dla upadłego *Tygodnika*, ani nie myślimy krytykować jego kierunku, rzucamy więc tylko tę uwagę, że praktyczniej i skuteczniej byłoby było starać się tą nieprzychylną opinią powoli zawładnąć, i nią pokierować, niż występować z nią do walki, nie spróbowawszy swych sił pierwej. Zresztą przyznamy się, że „dążności postępowych," „oryginalności pomysłów," nie znachodziliśmy w tem piśmie, a najmniej stosownych usiłowań, aby pod „sztandarem" wywieszonym przez *Tygodnik* skupić całą młodzież polską. *Tygodnik* nie zdołał nawet w najbliższych kołach młodzieży budzić dla siebie interesu, właśnie przez nijakość swoich dążności.

Abonenci *Tygodnika* będą odbierać *Dziennik Literacki*.

— (*W. S.*) **Bursztyn dnia 25. maja** Pod wpływem uczucia, które w nas wzbudza każda strata miłych nam osób, osób pełnych cnót, cierpień męczeńskich i poświęceń nieograniczonych, którym uległa dnia 22. bm. ś. p. Józefa Maciuszkiewicz, kreślę tych kilka słów. Rok 1863 bogatszy dla nas w kir i ciernie był dla niej drogą Golgoty. Na wiadomość, iż jeden z dwu synów walczących dostał się do niewoli moskiewskiej, pospieszyła, sama jedna, bez zasobów, bez opieki i pomocy w Sandomierskie do Czengierego, z prośbą i łzą błagalną o uwolnienie swego syna. Cześć jej pamięci!

---

# Ostatnie wiadomości.

Podaliśmy pozawczoraj według telegramu treść artykułu *Pays*, o nagrodzeniu Austrji za Wenecję. Dziś mamy cały ów artykuł przed sobą, który mówi, że Włochom bez konferencji mocarstw miałaby Austrja odstąpić Wenecję, i od tej konferencji wziąć wynagrodzenie w Bosnii i Hercogowinie. *Pays* mówi, iż w Niemczech nowych państw, jak Szlezwik-Holsztyn tworzyć nie można, gdyż i tak przy przygotowującej się wewnętrznej reorganizacji Rzeszy kilka mniejszych państw spłynąć muszą w większe.

Wspomniana przez *Pays* sprawa wynagrodzenia, otrzymała teraz następujące bliższe objaśnienia: Za Wenecję ma otrzymać Austrja część Bośnii i Hercogowinę, które to kraje miałyby Włochy od Turcji uzyskać. Za swoją część w księstwach Zaelbiańskich ma Austrja otrzymać część krajów Nadreńskich, z któremi w grupie państw południowo-zachodnich w Rzeszy będzie reprezentowaną. W miejsce Limburga wstępuje do Rzeszy niemiecka część Szlezwiku. Holandję zaś za uwolnienie Limburga z dotychczasowych obowiązków związkowych dać ma wynagrodzenie.

Wieczorna *La France* z dnia 29. maja zapewnia, że otrzymane odpowiedzi Austrji, Prus, Włoch i Związku niemieckiego, są przychylne konferencji. Konferencja zbierze się prawdopodobnie za cztery dni. Kwestja wenecka wprowadzoną będzie jak się zdaje po kwestji Księztw Zaelbiańskich i kwestji reformy Związku niemieckiego. *Pays* utrzymuje, że jen. Lamarmora w depeszy swojej zapewnia, iż nie masz obawy rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich ze strony armii włoskiej, iżby takowe miały przeszkodzić rezultatowi układów.

*Monitor* z d. 24. b. m. pisze: Noty identyczne doszły już na miejsca swego przeznaczenia. Zdaje się, iż można liczyć na przychylne odpowiedzi.

Paryzki korespondent do *Kreuz. Ztg.* donosi, że wniosek mocarstw neutralnych na pierwszem posiedzeniu konferencji będzie się odnosił do wstrzymania uzbrojeń Austrji, Prus i Włoch. Z Paryża donoszą pod d. 29. b. m. do *Pressy*: Austrja postanowiła na przyszłej konferencji odrzucić formalnie wniosek o odstąpienie Wenecji. Moskwa pochwala to stanowisko, i wogóle wystąpi stanowczo w obronie interesów konserwatywnych. Krążą pogłoski, iż drugim pełnomocnikiem Francji na konferencji będzie Persigny.

Z Berlina donoszą pod d. 29. b. m. do *Presse*: „W sferach półurzędowych spodziewają się wojennej zaczepki od Austrji, bo prawdopodobna porażka Austrji na kongresie pociągłaby za sobą uznanie Włoch, utratę stanowiska mocarstwowego w Niemczech i upadek finansowy. Prusy na wypadek wojny przyjmą zbrojną interwencję mocarstw neutralnych dla zlokalizowania wojny i dla skrócenia kampanii."

Pomiędzy szczupłemi dzisiaj wiadomościami z Włoch znajdujemy jedno zdanie dziennika *Opinione*, które odpowiada zapewne zdaniu powszechnemu dziś we Włoszech. Dziennik ten pisze:

„Austrja ma niezawodnie ten plan, aby w obec nas trzymać się obronnie, a całą siłą uderzyć na Prusy. Plan ten jednak my zniweczymy. Mamy zawsze na oku zasadę Montesquieugo, odświeżoną na nowo przez Napoleona III. w „Życiu Cezara". Zasada ta opiewa: „Nie ten jest prawdziwym twórcą wojny, który ją wydaje, lecz ten który ją czyni potrzebną".

*Nationo* również podejrzywa Austrję o plan trzymania się na stanowisku obronnem w czworoboku. Donosi, że władze austrjackie poczyniły przygotowania, by w razie potrzeby opuścić niektóre miasta i cofnąć się do czworoboku. Odnoszący się do tego okólnik nakłada na urzędników obowiązek towarzyszenia armii i ogłasza zdrajcą tego, ktoryby słuchał władz nieprzyjacielskich.

Z Florencji donoszą pod d. 29. bm., iż się tem spodziewają, że zatrzymane werbunki ochotników będą wkrótce rozpoczęte. 25.000 ochotników odeszło już na miejsca wskazane, inni już zapisani oczekują otwarcia werbunków.

Donieśliśmy podług telegramów z Berlina, że koncentracja wojsk pruskich w miejscach naznaczonych została zastanowioną, i że wymarsz korpusu gwardyjskiego z Berlina wstrzymano na 14 dni. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza temu i zwie całą tę wiadomość najkategoryczniej nieuzasadnioną, dodając, że koncentracja wojsk odbywa się spokojnie dalej sposobem dawniej zarządzonym, i tylko w tem zaszła poniekąd mała różnica, że powiększono obręby rozpołożenia wojsk, aby raz ulżyć ciężaru obywatelstwu, obowiązanemu do dawania kwater, a powtóre, aby wojskom nastręczyć większą sposobność do wypoczynku i odetchnienia. Co do zastanowienia wymarszu gwardji z Berlina, to rzecz się ma tak: pierwotnie korpus gwardji miał część drogi odbyć pieszo. Zmieniono jednak to i przeznaczono mu transport koleją, a oszczędzony przez to czas dano żołnierzom na wypoczynek w Berlinie. W terminie jednak, przeznaczonym ostatecznie do koncentracji, korpus ten stanie na swojem miejscu.

---

Z Drezua donoszą pod dniem 29. bm.: „Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby posłów zakończył prezydujący Haberkorn swą przemowę następującemi słowy: „Oby bez ubliżenia honorowi i interesom Niemiec i Saksonii udało się pokój utrzymać! Oby każdy przyczynił się do tego podług swych sił i aby pozostał świadomym ciężkiej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, która tego dotknie, który będzie winien bezpotrzebnego rozlewu krwi i okropności wojny domowej." W Izbie wyższej przemówił w swej mowie zagajającej prezydujący Friesen: „Jeżeli pokój istotnie jest zagrożonym, wówczas nie masz tak zwanej neutralności, ale należy działać stanowczo, aby prawu pomódz do zwycięztwa. Neutralność w chwili, kiedy zachodzi opór przeciw prawu związkowemu, byłaby wspólnictwem w rozerwaniu Związku. Trzymajmyż się w Związku, aby na zewnątrz przyszedł do sił, na wewnątrz zaś wspierał to, co jest godnem wolnego narodu i jego pokojowi wychodzi na korzyść."

Z Hannoweru donoszą pod dniem 29. bm.: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Bennigsen, iż Hannower ma obowiązek działać za szybkiem zwołaniem wolno-obranego parlamentu, a przedwczesnem stawaniem po stronie Prus lub Austrji nie powinien powiększać niebezpieczeństwa wojny. Obecne ministerstwo hannowerskie jest niezdolne do przeprowadzenia politycznych interesów kraju i jego narodowego posłannictwa."

Z Berlina donoszą pod d. 29. b. m. podług *N. Allg. Volksblatt*, iż księstwu elektoralnemu Hessji oznajmiono ze strony Prus, że w razie jego neutralności zachowaną będzie jego niezawisłość państwowa.

Z Karlsruhe donoszą pod d. 29. b. m.: „W Izbie drugiej przyzwolono jednogłośnie na żądany kredyt wojskowy z zupełnem zgodzeniem się na wytkniętą przez rząd pokojową, pośredniczącą i przez uzbrojenie silną politykę. Wniosek Eckarta, żądający od rządu, aby wraz z członkami Rzeszy uskutecznił zwołanie parlamentu i uzbrojenie ludności, został jednogłośnie przyjęty."

Z Frankfurtu donoszą pod dniem 29. b. m.: Do wydziału dla rozbioru spraw konferencji wybrano: Austrją, Prusy, Bawarję, Saksonię, Wirtemberg i Hessję elektoralną: na zastępców Baden i domy saskie. Do wydziału dla sprawy o Limburg, wybrano Austrją, Prusy, Bawarją, Hanower i Baden,

---

Nie wszyscy członkowie depntacji chorwackiej w Peszcie, lecz tylko niektórzy odjechali byli z Pesztu, a odjechali nie do domu, lecz do Wiednia, i już ztamtąd powrócili. Poczem deputacja postanowiła pozostać jeszcze w Peszcie i nad uwagami i propozycjami węgierskiemi poczynić swoje uwagi. Przewlekać zaś będzie tę czynność, bo z góry już zapowiada, że najmniej dwóch tygodni potrzebuje do jej spełnienia. Widać iż w Wiedniu inaczej ją nastrojono i powstrzymano od zupełnego zerwania. Zapewne to wstrzymanie zerwania i przewlekanie stoi w związku z wyczekującem stanowiskiem rządu.

Na drugie z porządku walne zgromadzenie Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej d. 28. bm. zebrało się w Wiedniu w sali akademii handlowej tylko 29 akcjonarjuszów, którzy razem z członkami Rady zawiadowczej, reprezentowali 771 głosów. Przewodniczył prezydent rady zawiadowczej, ks. Karol Jabłonowski, w obecności komisarza rządowego, p. Wacława Holiczka. Jeneralny dyrektor Ofenheim odczytał sprawozdanie, którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze, a tu tylko dodajemy, że Towarzystwo zdecydowało się na budowę i buduje własny dworzec we Lwowie, gdyż nie mogło się zgodzić z Towarzystwem kolei galic. Karola Ludwika co do wysokości kosztów za użytkowanie wspólne lwowskiego dworca kolei Karola Ludwika. Akcjonarjusz S. Stern odczytał potem sprawozdanie rady nadzorczej co do prowadzenia książek, rachunków i operacyj pieniężnych, i wniósł, że administracja osobliwie co do ostatniego punktu zasługuje na zupełne uznanie. Zgromadzenie przyjęło wszystko do wiadomości, i dało zarządowi zwykłe absolutorjum. Akcjonarjusz Samson zainterpelował prezydenta, czy uchwalona w roku zeszłym rewizja całego traktu kolei przez osobę bezstronną, mianowicie co do trwałości i dobroci robót — została wykonaną. Zamiast prezydującego odpowiedział na tę interpelację komisarz rządowy, oświadczając, że po wielokrotnych ścisłych rewizjach ze strony organów rządowych, tudzież przedsiębranych i uskutecznionych zmian — zeszłego roku delegat ministerstwa handlu objeżdżał całą linię, i znalazł wszystko w najlepszej kondycji zrobionej, nawet lepiej, niż przy niejednej kolei gdzieindziej. Potem wybrano do rady nadzorczej akcjonarjuszów: Leopolda Sterna, J. M. Pfeiffera i Nowaka. Z porządku dziennego odczytał dr. Giskra, członek Rady zawiadowczej, sprawozdanie o rokowaniach względem przydłużenia kolei lwowsko-czerniowieckiej do Odessy. Sprawozdanie to, którego treść podaliśmy również wczoraj — przyjęło zgromadzenie do wiadomości, i uchwaliło podziękowanie p. Ofenheimowi, który prowadził rokowania osobiście w Petersburgu. Nakoniec zapytał akcjonarjusz Schiff, dlaczego przy ostatniej 20%wej wpłacie na akcje — ci akcjonarjusze, którzy ją uiszczą przed d. 11. czerwca, będą musieli opłacać tylko 10%, ażja (gdyż jak wiadomo wpłaty odbywają się srebrem), później zaś wpłacający ponosić mają cały ciężar kazdoczesnej stopy ażja. Pp. Giskra i Ofenheim usprawiedliwili to zarządzenie tem, że rada zawiadowcza chciała poprostu akcjonarjuszom ułatwić wpłaty przy teraźniejszym wysokim stanie ażja, nim jeszcze padnie pierwszy strzał działowy i nim ażjo nie podskoczy do ogromnej wysokości. Rozpisanie tedy ostatniej wpłaty pod takiemi warunkami nie jest bynajmniej manipulacją podejrzaną, ani dokumentującą kłopoty finansowe towarzystwa.

Po tych oświadczeniach zgromadzenie rozeszło się.

---

Z Warszawy dnia 26. maja piszą do *Kreuz Ztg.*, iż car w wilię rocznicy swoich urodzin podpisał ukaz, którym wszystkim skazanym w ostatnich latach przez sądy wojenne, opuszcza czas kary o połowę, a w pozostałej połowie zaprowadza ulgę o jeden stopień kary. Ukazu tego nie ogłoszono, ale już ma być wykonywany.

Co do zajść w księztwach Naddunajskich to stwierdza się, że w. Porta na konferencji paryzkiej, protestowała przeciw wyborowi Hohenzollerna i zapowiedziała interwencję dla przywrócenia porządku. Oświadczenie to przyjęto do protokołu, lecz zarazem wyraziła Francja i Moskwa swoje zdanie, że nie widzą przyczyny do interwencji.

Właściwy stan tej sprawy jest niejasny i pełen sprzeczności, jak to zresztą widać z odpowiedzi Layarda, danej na interpelację w angielskim parlamencie. Oświadczył on, że konferencja uważa wybór ks. Hohenzollerna za nieprawny, jednakowoż nie upoważnia nikogo do interwencji. Trudno wyciągnąć z tego powiedzenia jakikolwiek wniosek na przyszłość. Z Londynu piszą do *Indep. belge*, że Moskwa z początku nie rada wyborowi obcego księcia na tron rumuński, przecież nie protestowała przeciw wyborowi Hohenzollerna.

---

# Telegramy Gazety Narodowej.

**Praga d. 31. maja.** Namiestnictwo wezwało wczoraj senat uniwersytecki, dyrekcje politechniki i szkół realnych do przyspieszenia wykładów, gdyż wypadnie zapewne zamknąć szkoły. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu, w którem obradowano nad zamienieniem różnych domów i szkół na szpitale wojskowe. Według autentycznych wiadomości koło Gorlic (Görlitz na granicy Szlązka) odbywa się właśnie wielka koncentracja wojsk pruskich.

**Berlin dnia 30. maja.** *Zeidlers Correspondenz* pisze: „Konferencja wezwie zapewne Austrję, aby ona pierwsza rozpoczęła się rozbrajać."

**Raguza dnia 30. maja.** Jedna turecka fregata, jedna korweta i parowiec awizowy przypłynęły do Antivari, aby wybrzeży Albanii strzedz i bronić od napadu niespodzianego włoskich ochotników.

**Florencja dnia 30. maja.** *Opinione* donosi: Wczoraj podpisał król dekret, zarządzający sformowanie nowych dwu batalionów bersalierów, i powiększenie korpusu ochotników o 20 batalionów.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*Ant. Gost.*) Z **Czyżowic** pod Mościskami 29. maja. (*Rzepielnik.*) Jeszcze w roku zeszłym w jesieni zwracałem uwagę ziemian na nową klęskę u nas, chociaż znaną oddawna za granicami kraju, a któranawiedziła łany rzepakiem obsiane; nieprzyjaciel bowiem który wśród nich zawitał, zwany rzepielnikiem (Athalia ceulifoliae i A spinarum) smutną przyszłość tegorocznemu zbiorowi już wtedy rokował. Nawet rozliczne środki, podane przez anglika Newporta i Nordlingera, szwajcara, tych znakomitych badaczy, jako też i własne próby nie doprowadziły mnie do pożądanego rezultatu. Wprawdzie zimno i częste deszcze w wrześniu, zdawało się, iż zdołają ubezwładnić i przeszkodą mu w zakopaniu się na zimę i oprzędzeniu w gładkie jajowate wydrążenia, by dalsze znów mógł odbyć przemiany, i wyjść w maju muchą, to jest owadem skrzydlatym, a następnie gąsienicą, lecz i ta nadzieja z ustaniem zimna, jakiem się miesiące obecny odznaczył, zawiodła nas, bo z ciepłem i owad skrzydlaty zapanował resztki kwiatu, a nawet stręki, szkodząc w pierwszej chwili więcej pierwszemu, a po przemianie swej w gąsienicę, co niebawem nastąpi, zapowiadając ogólne zniszczenie rzepakowych plantacji. Na razie (bo wczoraj to dostrzegłem) najwłaściwiej zdawało mi się pozrzynać niewidzone tym owadem części roślin, spalić je, a tym sposobem zapobiedz utworzeniu się licznego zastępu gąsienic. Praca ta szybko postępuje, winna być jednak wykonana z całą starannością, by rzepaku nie łamać, mogę ją zatem smiało polecić współziemianom.

Co jedak nadal czynić wypadnie? Czy uprawy rzepaku tak obecnie rozpowszechnionej nie wypadnie zaniechać, nad tem warto nam się dobrze zastanowić, zanim siewy tegoroczne rozpoczniem.

A teraz na zakończenie muszę tu ostrzedz, iż nie należy brać za jedno czarnych robaczków, które podobało się nazwać p. K. z nad Strwiąża Glanzkäfer, a które właściwie są Kornwurm, a Francuzi zwą je les charaucons, zwykle co roku pojawiających się z rzepielnikiem, którego mucha zielonkowatego koloru.

---

Z **Morawy** piszą d. 25. maja. Przed dwoma dniami zrana mróz niezwykły w teraźniejszej porze zniszczył zupełnie najpiękniejsze nadzieje naszych gospodarzy. O świcie było zimna 5 stopni i gruby śron pokrywał ziemię. W skutek tego zasiewy zostały całkowicie zwarzone. Nasze niwy nastręczają teraz bardzo smutny widok. Przed kilku jeszcze dniami zieleniły się najpyszniej, dziś stoją całkiem czarne. Ze zbóż wszystko mniej więcej jest uszkodzone. Lecz prawie całkiem jest zniszczone żyto, które właśnie kwitło. Z roślin strączkowych jedna tylko soczewica utrzymała się cokolwiek, natomiast fasola, groch i proso można uważać za całkiem zgubione. Nać kartoflana wszędzie zwarzona, i kartofel tego roku nie wiele możemy się spodziewać. Kukurudzy dojął mróz także bardzo mocno, a nie dotknięte nim zdziobła można na placu policzyć. Owoce po największej części spadają z drzew, a czereśnie, które już prawie dojrzewały zamiast poczerwienieć, zczerniały całkiem. Najokropniejsze jednak zniszczenia porobił mróz w naszych winnicach. Od trzech lat czekaliśmy na urodzaj wina, i tegoroczne wypusty mierzyły już 1—2 stóp, dziś zaś są całkiem zmarznięte i znowu na parę lat urodzaj wina jest cofnięty. Nieszczęście jest wielkie i nie da się jeszcze obliczyć. Przedewszystkiem podrożeją artykuły żywności, których ceny już i tak wygórowane.

Z **Węgier** również piszą o strasznych zniszczeniach przez mrozy przedostatniego tygodnia. Całe środkowe i dolne Węgry zostały dotknięte. W pierwszym rzędzie wymarzł winograd na równiach do szczętu, tak że nie ma nawet nadziei odrostu. W górskich okolicach uszkodzony został winograd tylko po dolinach, w wyżej zaś położonych miejscach wcale nie. Zjawisko ze wszech miar uwagi godne. Szkodę w winach ogrodowych obliczają na 40—50.000 wiader, a *Pest. Lloyd* szacuje ją przynajmniej na 1 milion złr. W tych samych okolicach ucierpiała i drzewina owocowa. Tytoń całkiem zmarzł. Powtórny jednak wysad przy pięknej pogodzie i długiej łagodnej jesieni mógłby jeszcze powrócić szkody. Podobnież całkiem zniszczoną została fasola i trzeba ją dosadzać. Na kartoflach pomarzły tylko wierzchy naci, więc prawdopodobnie zbiór tylko się spóźni o parę tygodni, ale nie ucierpi zbytecznie. Tak samo kukurudza wierzchem tylko osmolona, a ciepłe deszcze ją odżywią. Nadto ucierpiały rzepaki i pszenice.

**Z Czortkowskiego i Kołomyjskiego** donoszą nam tylko o częściowem porażeniu kukurudzy. I to wszakże jest już wielką klęską, gdyż z braku ziarna wiele nie posiano jej pierwotnie, a teraz nawet dosiać nie można. Kartofle dotknięte zostały osobliwie na otwartych, rozpołożystych miejscach, ale jast nadzieja odżywienia. Zboża jare i ogrodowiny poniosły bardzo wielkie szkody, osobliwie koło Lwowa, o ile mamy do dziś dnia wiadomości. Wymarzły orzechy włoskie prawie ze szczętem, a nawet dostało się dębinie.

Wogóle w całej monarchii są skargi.

---

**Lwów** 30. maja. Na dzisiejszym targu płacono: mierzycę pszenicy 4.81, żyta 3.42, jęczmienia 2.65, owsa 1.56, hreczki 3.71, kartofli 1.80; cetnar siana 98 ct., słomy 77 ct.; sąg drzewa twardego 10.92, miękkiego 8.15; mierzycę grochu 4.10; funt masła 40 ct. Wczoraj popołudniu kilkogodzinny ciepły deszcz z grzmotami wpłynął bardzo korzystnie na rozwój roślinności, przygnębionej zeszłotygodniowemi zimnami. Sadzenie kapusty ukończono w najlepszą porę.

**Peszt** d. 28. maja. (*Ceny targowe.*) W ubiegłym tygodniu sprzedano tu około 2.000 cetnarów zimowej wełny dwustrzyżnej nadcisańskiej po 96 do 104 złr., a górskiej po 113 do 120 złr. za cetnar. Zimna i słoty opóźniły strzyżę wiosenną, a na rozpoczynający się dzisiaj jarmark przybyło b rdzo mało wełny jednostrzyżnej.

*Nasiona olejne*, osobliwie rzepak najmniej może przez mróz dotknięte, miały lepszy pokup niż dotąd, lecz tak producenci jak i spekulanci zawsze jeszcze wstrzymują się od zawierania kontraktów. *Olej rzepakowy*, który w zeszłym tygodniu na dostawę jesienną kontraktowano po 22 — 23, dziś już stanął na 24 złr. za cetnar bez beczki.

*Okowita* zbożówka nowej metody 48½ do 50, dawnej metody 49 do 50 kr. za gradus bez beczki transito. W niższych stacjach wielki jest popyt na okowitę. Z Arad u np. donoszą, że na dostawę w czerwcu-lipcu sprzedają tam po 45½, a na dostawę w lipcu-sierpniu po 47 kr. za gradus z beczką. Pojawili się kupcy z Galicji; z początku nie chcieli przystawać na te ceny, ale teraz namysleli się i dają, widząc, że na innych targowicach wyższe są ceny.

*Tłuszcz wieprzowy* poszukiwany za granicą. Za wyrób miejski płacą po 33½ do 33¾ bez, a 34½ do 34¾ złr. z beczką od cetnara. Wyrób wiejski odchodzi po cenie 32 do 32½ złr. za cetnar.

*Słonina* węgierska w najlepszym towarze po 28½ do 29, pośledniejsza po 24 do 26 złr. cetnar.

*Porasz* biały 14¼ do 15, błękitny po 12¼ do 13¼. *Soda* surowa 5¼ do 5½, kalcynowana węgierska 7 do 9 złr. za cetnar. *Anyż* podługowaty polski 15 złr. za cetnar.

*Szmaty* w bardzo słabym odbycie. Białe płócienne w najlepszym gatunku 8¼ do 8¾, półbiałe 7¼ do 7½, pakuła cienka 5¼ do 5⅞, pakuła gruba 4½ do 4¾, białe bawełniane 6 do 6½, najpośledniejsze 2¼ do 4¼ złr.

**Wiedeń** d. 29. maja. (*Mąka*). Parowa pszenna: cesarska i grysikowa 10.50—11.50, piekarska 9.50—10.50, muntowa 8—9.50, bułkowa 6—7, poślednia 4.50—5, żytnia przednia 7—8, biała 5.75—6.75, ciemna 4.75—5.50.

**Wiedeń** 28. Maja. Na dzisiejszy targ przypędzono 4.500 wołów, między tymi galicyjskich 730. Za galicyjski płacono cetnar po 26—27 złr., za węgierskie po 26 do 28 złr. Przyczyna tak wielkiego spędu wołów ze wszystkich stron jest ta, że dnia 25. t. m. kupcy węg. Raisy i Papper et Cp. zaliwerowali 14 000 wołów, do armii 5.000 wołów do Czech, a 9.000 do Tyrolu i Włoch. Na tę wiadomość przypędzono tak dużo wołów. Z przypędzonej liczby wzięli liweranci tutaj na targu do 1.400 wołów. Na drugi tydzień spodziewamy się daleko mniej wołów.

*J. Krzysztofowicz.*

---

**Przyjechali do Lwowa d. 29. maja.**

Pp. ks. Gedroic Gedeon z Mołdawy, Andruszewski Ignacy z Porzecza, Miliński Franciszek z Helenkowa, Reizenstein Alfons z Końskiego, Wykowski Fr. z Łęk dolnych.

Szeliski Kazi. z Chodaczkowa, Szczepański Tadeusz z Czajkowic, Udrycki Adolf z Mostów wielkich.

**Wyjechali ze Lwowa d. 29. maja.**

Pp. Jasiński Franciszek do Zahajpola, Zubrzycki Adam do Kaszyna, Przeździecki Karol do Moskwy, Poten Ferd. do Łahodowa, Baczyński Konst. do Nikłowic, Smalawski Feliks do Uherzec.

---

| Wiedeń 29. maja. | Płacą zł. | Płacą c. | Żądają zł. | Żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 50 | 50 | 51 | 00 |
| „ Pożyczki narod. | 61 | 25 | 61 | 50 |
| „ Metaliki na m. k. | 55 | 50 | 56 | 00 |
| „ Obl. ind. niż. austr. | 80 | 00 | 81 | 00 |
| „ „ „ węgierskie | 60 | 25 | 61 | 40 |
| „ „ „ chor. i sław | 64 | 00 | 64 | 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 61 | 50 | 62 | 50 |
| „ „ „ bukowińskie | 56 | 50 | 57 | 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 56 | 00 | 56 | 75 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 127 | 00 | 128 | 00 |
| „ „ „ 1854 | 72 | 00 | 72 | 50 |
| „ „ „ 1860 | 72 | 50 | 72 | 60 |
| „ „ „ 1864 | 62 | 20 | 62 | 80 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 68 | 00 | 69 | 00 |
| „ „ z r. 1865 | 68 | 50 | 69 | 00 |
| „ kredytowe | 101 | 50 | 102 | 50 |
| „ ks. Esterhazego | 00 | 00 | 60 | 00 |
| „ ks. Salm | 26 | 50 | 27 | 00 |
| „ hr. Palfy | 22 | 50 | 23 | 00 |
| „ ks. Klary | 23 | 50 | 24 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 20 | 25 | 20 | 75 |
| „ miasta Budy | 22 | 00 | 22 | 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 15 | 50 | 16 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 | 50 | 19 | 00 |
| „ hr. Keglevich | 12 | 00 | 12 | 50 |
| „ Rudolfa | 10 | 50 | 11 | 00 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego (10 letn.) | 104 | 50 | 105 | 00 |
| w monecie konw. (do los.) | 85 | 00 | 85 | 25 |
| w walucie austr. ) | 82 | 75 | 83 | 25 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 63 | 00 | 65 | 00 |
| Austr. Zakł. kred. ziem. | 94 | 50 | 95 | 50 |
| **Akcje banków i przemysłu.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 657 | 00 | 660 | 00 |
| „ anglo-austr. | 65 | 50 | 66 | 00 |
| Zakładu kredytowego | 128 | 00 | 128 | 20 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 147 | 00 | 147 | 50 |
| galicyjskiej. | 171 | 25 | 171 | 50 |
| czerniowiec z wpł. 80% | 91 | 50 | 92 | 50 |
| **Kursa zagraniczne** (3-miesięczne). | | | | |
| Augsb. 100 złr. nr. | 105 | 00 | 105 | 00 |
| Frankf. n. M. 100 | 106 | 00 | 106 | 25 |
| Hamb. 100 mark. | 93 | 00 | 93 | 50 |
| Londyn 10 fnt. | 124 | 50 | 125 | 00 |
| Paryż 100 frank. | 50 | 20 | 50 | 30 |
| **Warszawa 29. maja.** | | | | |
| Półimperjały rubli | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Listy zastawne III. ok. „ | 84 | 17 | 84 | 70 |
| „ „ kupon. „ | 01 | 62 | 00 | 00 |
| Akcje kol. żel. war.-wied. „ | 66 | 00 | 67 | 00 |
| „ „ war.-bydg. „ | 60 | 33 | 60 | 50 |

---

| Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 30. maja. | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k. | 56 | 65 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k. | 61 | 60 |
| Losy z r. 1860 | 71 | 95 |
| Akcje banku nar. za 1000 gl. | 659 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gl. | 127 | 00 |
| Londyn 10 fnt. szterlingów | 124 | 00 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 95 |
| Srebro za 100 gl. w. a. | 125 | 00 |


**Najnowsze**

**wielkie losowanie kapitałów**

***2 miljonów 677.250 mark,***

przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, gwarantowane przez rząd państwa.

Cały państwowy oryginalny los kosztuje 8 złr. w. a. ½ państwowego oryginalnego losu kosztuje 8 złr. wal. austr. ¼ państwowego oryginalnego losu kosztnje 8 złr. wal. austr., ⅛ państwowego oryginalnego losu kosztuje 8 złr. wal. austr.

Kupujący 11 losów płaci tylko za 10. Pomiędzy 17.600 wygranemi są następujące główne wygrane: mark. **250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 17.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000, 5 po 3.750, 2 po 3.000, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 120 po 500, 235 po 250, 10.700 po 117 i t. d.**

*Początek ciągnienia 14. czerwca b. r.*

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i powszechnie lubioną dewizą: ***„Boskie błogosławieństwo u Cohna“*** wypłaciłem 28. lutego po 21 raz wygraną, a 4. zeszłego miesiąca otrzymano znowu największą wygraną.

Nieustanne szczęście mojego interesu objawia się przy każdorocznem ciągnieniu.

Zlecenia zamiejscowe z dołączeniem gotówki w wszystkich sortach pieniędzy papierowych, załatwiam w najdalsze okolice rychło i sekretnie, i rozsyłam urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane pieniądze zaraz po losowaniu.

**Laz. Sam. Cohn**

2414 1—4 Banquier in Hamburg.

**Nowa metoda**

**leczenia chorób kobiecych.**

Słynny lekarz paryzki, dr. Raciborski oddał nową usługę ludzkości, przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), któremi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem leczyć się, bez częstych opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość, i bez żadnych przypalań najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Leczące się tą metodą, chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mixtur do opatrywania potrzebnych **znajduje się we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle.** 2239 4—12

**Prawdziwy angielski**

**TURNIPS**

(Stoppelrüben) okrągły i długi funt po 80 cnt., cetnar po 72 złr., poleca się w świeżym towarze.

Cena cetnarowa poleca się temu, kto kupuje nad 25 funtów. 2401 3—5

**Karol Neumann,**

handel nasion i kwiatów we Lwowie.

**Z powodu zmiany w składzie redakcji wyjdzie 9ty numer „CHOCHLIKA“ dopiero dnia 4. czerwca 1866.** 2412 1—1

**LICYTACJA.**

**Na dniu 4. czerwca r. b.** o godzinie **10. zrana** odbędzie się licytacja we **wsi Kowalówka** w powiecie Monasterzyskim, jako to: **na konie, woły, krowy i owce, oraz na różne narzędzia gospodarcze w najlepszym stanie.** 2367 5—5

**OBWIESZCZENIE.**

W skutek zawiadomienia c. k. zakładu koni stadnych w Drohowyżu z dnia 27. kwietnia r. b. do l. 674 podaje się do wiadomości interesowanych:

1) że w r. b. c. k. rząd pośrednictwem komisji mieszanej zakupywać będzie zdolne do rozpłodu ogiery, mianowicie:

dnia 24. czerwca 1866 we Lwowie.
„ 26. „ „ w Tarnopolu,
„ 29. „ „ w Przemyślu,
„ 1. lipca „ w Rzeszowie,
„ 3. „ „ w Tarnowie,
„ 20. październ. „ w Stanisławowie
„ 23. „ „ w Drohowyżu,
„ 27. „ „ w Olechowcach,

Dla konkureneji postawił c. k rząd następujące warunki:

2) komisja rozwinie czynności swoje na dniu wyżej oznaczonym o godzinie 9 rano na placu, który będzie wskazanym od miejscowej komendy wojskowej lub też od naczelnika urzędu dotyczącej się gminy.

3) Właściciel konia przeznaczonego do asenterunku, winien tego samego dnia przed 9. godziną rano, podać na ręce komisji pismo opieczętowane, wyrażające dokładny rodowód ogiera i ostatnią cenę, za którą konia przedałby; komisja bowiem w ten sposób określonej ceny zniżać nie będzie, ale też gdyby jej cyfra wygórowaną była, konia nie weźmie, **chociażby później strona przedająca od ceny podanej, znacznie odstąpić, t. j. zniżyć ją chciała.**

4. Takie tylko ogiery kupowane będą, które od pełnych 3 do 8 lat wieku liczą, i które są pochodzenia szlachetnego, w szczególności: na krótkich nogach, piersi szerokiej, krzyża wydatnego i które mają dobre, lekkie chody, przy tem gdy są wolne od wad dziedzicznych, inne zaś konie prostej rasy, lub też konie szczupłej budowy, na wysokich nogach, nie wydatnej substancji i drobnych kości, chociażby z dobrą krwią i powierzchowności przyjemnej, uwzględnione nie będą.

Koń silny, t. j. masywny, jeżeli nie będzie ordynaryjnej jakości, otrzyma pierwszeństwo.

5) Koń, gdy już wybrany, zaraz będzie przyjęty i na miejscu zapłacony za kwitem, marką przedającego ostemplowanym.

W końcu podaje się do wiadomości, że również w tym roku w stadach rządowych liczba klaczy matek zredukowaną będzie, że przeto w skutek orzeczonego postanowienia 50 takich klaczy w Radoweach, 20 takich klaczy w Mezöhegyes, w drodze licytacji wyprzedane zostaną

Wzmiankowane klacze są do rozpłodu zupełnie zdolne i po największej części stanowione ogierami krwi szlachetnej.

Dzień mającej się odbyć licytacji osobnem uwiadomieniem będzie oznaczony.

**Od wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.**

Lwów 30 kwietnia 1866 r. 2369 3—3

*Wody mineralne*

**Kissinger Rokoczy**

**napełniane w początku maja 1866,**

poleca najtaniej

**GŁÓWNY SKŁAD**

**wód mineralnych**

**J. F. KLEINA Wwy i GEBHARDTA**

**we Lwowie.** 2396 1—6

**Uwiadomienie.**

Nieomylne i prędkie wytępienie

**Szczurów i myszy**

za o mocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

**Cena flaszeczki 50 cnt.**

Takowej nie fałszowanej dostać można we Lwowie u pp.: **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koyl.** 2013 16—16

**Od bolu zębów**

poleca handel podpisany

**Watę Bergmanna,**

środek, który natychmiast bole uspokaja.

**Paczka po 20 cnt.**

**J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta**

we Lwowie. 2093 14—0

**Leczenie suchot**

**i wszelkich słabości piersiowych.**

Preparata z podfosforanu,

***Dra Churchill.***

Syrop z podfosforanu sody, syrop z podfosforanu wapna, pigułki z podfosforanu chininy.

**Bladaczka, brak krwi, osłabienie.**

syrop z podfosforanu żelaza, pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacji codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności teraupetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitej metody leczenia.

Dostać można w aptece p. Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: **H. H. Swann.**

We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2238 5—12

**CZEREŚNIE WŁOSKIE**

**duże co dzień świeże**

**funt po 48 cnt.**

sprzedaje

**F. W. KRÓLIKOWSKI**

pod l. 804¼. 2413 1—2

**HERCOK i ARNOLD**

*we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry pod l. 240*

2382 **polecają swój skład** 3—7

**KSIĄŻEK RUBRYKOWANYCH**

(ze słynnej fabryki F. Rollingera w Wiedniu)

**po cenach oryginalnych fabrycznych.**

**Zakład ogrodniczy.**

**JÓZEFA SKARBKA**

**na Rurach pod l. 463¼,**

ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że ma wielki zapas **wyborowych kwitnących róż, sprowadzonych z zagranicy,** szczepionych i okulizowanych, tudzież różnych kwiatów wazonowych, i poleca po cenach najumiarkowańszych. 2411 2—3

L. 7222/1866.

**Ogłoszenie.**

Spostrzeżono, że strony, wnoszące swe zażalenia do książki, ogłoszeniem z dnia 10. stycznia b. r. l. 486 w urzędzie budowniczym zaprowadzonej, nie wyczekując skutku wniesionych zażaleń, takowe i na innej drodze przedstawiają, tym sposobem zamiast uskutecznić załatwienie sprawy w krótkiej drodze, takowa wikłają, przedłużają i niepotrzebnie do wielostronnego pisania powód dają: Magistrat przeto w celu uchylenia tej niestósowności niniejszem czyni wiadomo, że każdy chcący się przekonać o skutku swych zażaleń w księdze urzędu budowniczego wniesionych, odpowiednie załatwienie takowych w tej samej księdze już po upływie 48 godzin skreślone znajdzie, dalszego zatem odnoszenia się nie potrzebuje.

Niemniej widzi się Magistrat spowodowany wezwać szanowną publiczność, by wnosząc zażalenie do rzeczonej księgi ścisłe na przedstawieniu przedmiotu samego się ograniczała, nie mieszając z tem obrażających przeciw komukolwiek zarzutów.

Magistrat król. stoł. miasta Lwów dnia 17. maja 1866. 2402 2—3

**STYRYJSKI LIKIER**

**od głuchoty,**

(z roślin alpejskich wyrabiany sok) jest najpewniejszym środkiem stwierdzonym przez wielu lekarzy na wyleczenie głuchoty, jako też dla źle słyszących.

**Główny skład w aptece Z. Rukera we Lwowie.**

**Cena 1 złr. w. a. za opakowanie 15 cnt.** 1097 10—12

**Z powodu zwinięcia mego handlu**

**ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ**

**po najtańszych cenach.**

**Karol Werner**

2378 6—6 pod l. 95¼.

**MYDŁA LEKARSKIE**

sporządzone podług zasad chemiczno farmaceutycznych, jak najstaranniej i najsumienniej sprawdzone wielokrotnemi próbami umiejętnemi, tudzież praktycznem używaniem mogą być zalecone panom lekarzom i publiczności szukającej pomocy w 12 następujących gatunkach:

| *Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cnt. w. a.* | | *Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cnt. w. a.* | |
|---|---|---|---|
| Mydło jodo-potasowe na szkrofuły | 55 | Mydło maziowe na łuszczenie skóry | 35 |
| „ grafitowe na chroniczne cierpienia skóry | 35 | „ z tłuszczu wątrobianego przy chorobach trawiących | 35 |
| „ terpentynowe na sparaliżowania | 35 | „ żółciowe na zanieczyszcz skóry | 35 |
| „ kamforowe przy reumatyzmach | 35 | „ siarkowe na wyrzuty naskórne | 35 |
| „ siarko-jodowe na zadawnione wysypki | 45 | „ rozmarynowe do obmywań wzmacniających | 35 |
| „ amoniakowe na stwardnienia | 35 | „ Benzoe na suchość skóry | 40 |

W załączonych instrukcjach podają się rozmaite sposoby, jakiemi te lekarstwa można w sposób najstosowniejszy użyć, tudzież różne rodzaje jakiemi w skutek ich praktycznej formy mydełek można podwyższyć ich wypróbowaną dawna skuteczność: gdyż kształt mydełek ułatwia nietylko chorym użycie skutecznych środków zewnętrznych, lecz nastręcza także lekarzowi gruntowniejsze i powszechniejsze użycie tychże środków.

Mydła lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach wagi 2¼ uncji, i są po obu końcach oprócz urzędowej etykiety, także znakiem tu przytoczonym opieczętowane.

**Jedyny skład dla Lwowa znajduje się**

**w aptece *Zygmunta Rukera* dawniej Tomanka;**

**w Jarosławiu** w apt. Józ Rohma, **w Przeworsku** w apt. Feliksa Switalskiego, **w Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Spółki i **w Stanisławowie** w apt. Stechera.


Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

# 1866. DODATEK do Nr. 125 „GAZETY NARODOWEJ“.

**Lwów** d. 1. czerwca.

W sprawie konferencyjnej zaszły jakieś przeszkody. Niezawodnie tego samego dnia, w którym w Frankfurcie posłowie trzech neutralnych mocarstw wręczyli depesze, zapraszające na konferencją, prezydentowi bundestagu, baronowi Kübeck, posłowie tych samych dworów uczynili toż samo w Wiedniu, Florencji i Berlinie. Już 29. maja obradował bundestag nad tem zaproszeniem, więc już i 29. maja mogły były Austrja, Włochy i Prusy powziąć z swej strony postanowienie i dać odpowiedź telegrafem na zaproszenie, a *Monitor* francuzki byłby natychmiast ogłosił światu zgodne przyjęcie konferencji przez wszystkie mocarstwa, poczem telegrafy rozniosłyby wiadomość tę po całej Europie. Tymczasem dziś już 1. czerwca, a telegramów o stanowczem przyjęciu i zebraniu się konferencji dotąd nie ma. Domyślać się tylko można, iż zapewne jedno z mocarstw spornych poczyniło pierwej zapytania i zastrzeżenia, jeżli nie co do programu, to co do formalności w zebraniu się konferencji, więc dopiero po otrzymanych wyjaśnieniach będzie mogło powziąć postanowienie, czy przyjmuje lub nie, udział w konferencji. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie zwracały uwagę, iż Austrja dla niemożności ponoszenia kosztów wojennych przy wyczekiwającem stanowisku, powinna się pierwej zapewnić, że konferencja nie będzie swych obrad przewlekać, a więc peremptoryczny dla niej termin postawić potrzebuje, zanim przystąpi do konferencji. Zdaje się więc, że zwłoka obecna w stanowczem przyjęciu konferencji pochodzi od gabinetu wiedeńskiego.

W kołach dyplomatycznych w Wiedniu od kilku dni pojawiła się nadzieja porozumienia się z Prusami. Na czem się ta nadzieja opiera, nie wiadomo. Czy spodziewają się, iż konserwatywne stronnictwo krzyżowe w Berlinie, przychylne porozumieniu z Austrją, a ostatniemi czasy tak stanowczo występujące przeciw polityce Bismarka, weźmie górę, owładnąwszy dworską partję i króla samego? Czy nastąpiło zbliżenie się do Moskwy, jak to *Neue fr. Presse* donosi, a przez Moskwę będzie można wpłynąć i na dwór berliński? Czy królowa wirtembergska, wielka księżna Olga, dopiero z tą misją udaje się przez Wiedeń do Petersburga? Może liczą w Wiedniu na zatrwożenie Prus przed grożnemi siłami Austrji i przed stanowiskiem Rzeszy niemieckiej, co je skłonniejszemi uczyni dla przedstawień moskiewskich? Po roku 1863 Moskwa usiłowała utworzyć czy odnowić święte przymierze, a Austrja, jakkolwiek zbliżyła się do Moskwy i poczyniła jej ważne ustępstwa w sprawie polskiej, jednakowo nie chciała się wdawać w dalej sięgające przymierza i zobowiązania, i narażać się na wojnę z zachodniemi mocarstwami i z Włochami. Miałażby teraz, przyniewolona kłopotami wchodzić w zamiary moskiewskie, w nadziei, że tym sposobem doprowadzi Prusy do opamiętania się, usunie sprawę niemiecką, a dla rozstrzygnięcia na konferencji czy orężem sprawy włoskiej, zyska poparcie lub przynajmniej przychylną neutralność świętego przymierza tak, że na konferencji miałaby cztery głosy przeciw trzem, a w razie wojny albo zlokalizowano by walkę włoską, albo w razie wmięszania się Francji, utworzyła by się od razu koalicja, na którą w roku 1859 dopiero po bitwie pod Solferino się zanosiło?...

W samych zapytaniach i domysłach skreśliliśmy wyłaniającą się obecnie sytuację, a raczej pojawiające się dopiero usiłowania, aby podobną sytuacją stworzyć. Czy się te usiłowania powiodą, to inne pytanie. Nawet gdyby Moskwa zbliżyła się do Austrji, to jeszcze wątpliwem jest, czy zdoła skłonić Prusy po swej myśli. Zapewne, że gdyby to się jej i powiodło, to nie zaraz dowiedzianoby się o tem. Zakryta gra dyplomatyczna, zakryte uzbrojenia trwałyby dalej, właśnie aby módz przygotować zwrot skuteczniejszy, plany swe bezpiecznie przeprowadzić, przeciwników zastać nieprzygotowanych na podobną kombinacją, a wystąpić dopiero stanowczo, czy to na konferencji, czy, gdyby do konferencji nie przyszło lub takowa nie załatwiła sporów, po wybuchu wojny.

Chociaż za kulisami odbywają się roboty dyplomatyczne, mogące całkiem nowy zwrot nadać sytuacji europejskiej, w faktycznych objawach jeszcze nie widać tego zwrotu. Wiadomość o wstrzymaniu wymarszu z pod Berlina korpusu gwardji pruskiej, prostuje organ Bismarka wyjaśnieniem, iż to wstrzymanie nastąpiło tylko dla wypoczynku, lecz gdy gwardja pójść miała pieszo w miejsce zbioru, a teraz zdecydowano się wysłać ją koleją, więc pomimo wypoczynku w Berlinie, stanie na czas w przeznaczonem miejscu. Wczorajszy telegram doniósł o nagłej koncentracji wojsk pruskich koło Zgorzelic (Görlitz na granicy Szlązka pruskiego i Saksonii), więc w stanowisku, z którego tak przez Saksonię do Czech jak przez Szlązk pruski ruszyć można, w miarę potrzeby. Również donoszą, że prowincje swe nadreńskie Prusy ogałacają zupełnie z wojska, które ciągnie ku prowincjom środkowym, mając stanowić rezerwę armii szlązkiej. Prusy przestały się obawiać Hannoweru, Kasselu, Darmsztadu i Saksonii. Państwa te zdecydować się miały na neutralność, jeżli ich neutralność będzie uszanowaną. Badeńskie przeszło zupełnie na stronę pruską. Te zmiany i chwianie się jeszcze innych drobnych państw niemieckich nie zostały bez wpływu i na bundestag. Na najbliższem posiedzeniu miały Prusy i Austrja oświadczyć, czy i pod jakiemi warunkami gotowe są do rozbrojenia. Dnia 29. maja odbyło się posiedzenie, a oświadczenia nie złożono, a nawet bundestag o to nie nalegał. Wiedeńskie dzienniki już nie liczą na przymierze Rzeszy, na wspólną z nią walkę przeciw Prusom, oświadczając przy tem, że i sama Austrja podoła Prusom, mając i tak większe od nich siły. Zmianę tę w stanowisku Rzeszy miały wywołać przedstawienia mocarstw neutralnych. Zwrócono uwagę państw mniejszych, że wmięszanie się ich w wojnę między Austrją i Prusami może przeszkodzić zlokalizowaniu jej. Prusy z swej strony wystosowały noty do państw sąsiadujących, że utrzymanie niezawisłości zastrzegają tylko zachowującym się neutralnie. Przy tem w wydziale bundestagowym przedłożyły zarys przyszłej reformy Rzeszy i cokolwiek uspokoiły obawy dynastyj niemieckich. To wszystko razem miało skutkować i umożliwić Prusom użycie teraz całej swej armii przeciw Austrji.

Najnowsze telegramy donoszą, że Prusy nie uzbrajają wcale fortec w Nadreńskich prowincjach, gdy tymczasem nakazały uzbrojenia i naprawę twierdz nad granicą carstwa, mianowicie Królewiec. Tej wiadomości nie zaprzeczają wcale półurzędowe pruskie dzienniki, ale starają się tylko zbijać domysły powodów, dla których to się dzieje.

Z Włoch podaliśmy wczoraj telegram, iż król zarządził powiększenie armii i korpusu ochotników. A dekret ten podpisał w chwili, gdy go wezwano na pokojową konferencję. Przygotowania wojenne posuwają się tam szybko, a głównie flota jest już w pogotowiu do wyprawy. Turcja obawia się, aby ochotnicy włoscy nie chcieli przez jej wybrzeża albańskie przedzierać się podstępem, czy to do Dalmacji, czy do Węgier, których granica południowa wyprowadzeniem pułków pogranicznych do Włoch jest odsłonięta. W ogóle przeważa zdanie, że wojna we Włoszech rozpocznie się od wyprawy na brzegi dalmackie lub albańskie.

---

Książę Władysław Czartoryski napisał w tych dniach do pewnego obywatela galicyjskiego list, który *Czas* i *Dziennik Poznański* ogłosiły. List ten brzmi dosłownie, jak następuje:

Paryż, 24. maja 1866.

Szanowny Panie!

Odebrałem list pański z zapytaniem, co sądzę o formacji polskiej, o której jakoby mowa była we Włoszech; oraz jakie jest zdanie moje o legionie, którego na obronę Austrji ma dostarczyć Galicja? Mógłbym w miejsce odpowiedzi na te pytania, a zwłaszcza też na pierwsze, odwołać się do dzienników krajowych, które z podziwienia godną jednością, odwagą i gruntownem rzeczy ocenieniem zdanie swoje wyraziły. Jednak skoro szanowny pan żądasz, nie waham się i ja wypowiedzieć otwarcie myśl moją i tych, z którymi mnie łączy wspólność pracy i zasad.

Przyznaję, że mimo najlepszej chęci nie mogę sobie zdać sprawy z nadziei i widoków politycznych, które pobudzają kilku naszych rodaków, by w armii włoskiej lub w korpusie Garibaldego tworzyć polskie oddziały. Nie pojmuję zgoła, jakim szeregiem kombinacyj potrafią oni w dzisiejszych okolicznosciach usprawiedliwić związek Polski z Włochami, jak pogodzą swą miłość dla kraju z powszechnem w nas usposobieniem dla sprzymierzonych z Włochami Prus i co wreszcie w takiem towarzystwie robić będą Polacy? Chyba żeby zapomnieli o tem, czego ich nauczyło i dawne i świeże doświadczenie, o wszystkich obowiązkach dla ojczyzny i kościoła; jednem słowem przypuścićby trzeba — co zbyt bolesne — żeby w garstce tych ochotników uczucie patrjotyczne ucichło pod naciskiem kosmopolitycznej wrzawy. Tak krzywdzącej opinii najzaciętszy nieprzyjaciel nie śmiałby wydać o emigracji. A i wtedy nawet chwila rozwagi ostrzedzby powinna, że rząd włoski, który tyle miał i ma przyczyn do zjednywania sobie względów Moskwy, nie może się narażać dla kilkuset — choćby najbitniejszych — żołnierzy. Nie jest podobnem w istocie, by on przy armii swojej chorągwi polskiej dał miejsce; chyba wtedy tylko, gdyby na to Moskwa zezwoliła; coby to zaś znaczyło, to już każde serce polskie zrozumie.

Nie, dla sztandaru Polski w obecnym szyku bojowym Europy nie ma miejsca. Emigracja, która bądź co bądź zostaje zawsze na straży interesów całej Polski, ze żadną z walczących stron łączyć się jeszcze nie może, i w którąkolwiekby stronę przychylały się jej życzenia, czekać musi cierpliwie i spokojnie.

Ale inna rzecz, kiedy mowa o oddziałach ochotniczych w Galicji. Nie ma Polska żadnych obowiązków względem Austrji; ma prawo i obowiązek Galicja czuwać nad własnemi interesami i nad ubezpieczeniem swojej przyszłości. Jak każda prowincja polska, Galicja sama jedna może wyrzec, o ile jej rząd obecny zasługuje na obronę i poparcie; zdanie innych prowincyj, a tem mniej nas wychodźców, jej decyzji w tym względzie przeważyć nie może. Rzecz to nie kraju całego ale jednej części, wprawdzie bardzo ważnej, lecz właśnie dla tego tem bardziej powołanej, by się kierować według swoich miejscowych potrzeb i widoków.

Gdybym był obywatelem Galicji, robiłbym wszystko co można, by się utrzymał system dziś w Austrji panujący. Podczas gdy w krajach polsko-moskiewskich prawa Boże i ludzkie są bez przerwy deptane, gdy nad Litwą i Rusią rząd rozciągnął sprzysiężenie, które mieszkańców z mienia i sumienia wyzuwa, i by zgnębić narodowość, targa wszystkie węzły społeczne; podczas gdy w Poznańskiem zalew germańsko-protestancki wciska się coraz dalej w polskie ziemie i umysły: w jednej tylko Galicji ani wiara, ani narodowość nie są dziś przez rząd zagrożone; owszem, kraj obdarzony jest instytucjami, które obiecują mu pełniejsze życie wewnętrzne. Nie przeczę bynajmniej, że nie zawsze tak było; wszyscy pamiętamy te czasy, w których mieszkańcy Galicji ledwie że nie zazdrościli losu swych rodaków, od Moskwy rządzonych; lecz właśnie dla tego, by się te czasy nie wróciły, by obecny system nie ustąpił miejsca dawniejszym, godzi się i należy obywatelom Galicji czynić ze swej strony znaczne ofiary i wysilenia. A czyniąc je, będą sobie mogli oddać świadectwo sumienne, że nietylko własne wspierają interesa, lecz że dźwigając prowincję polską, pięć milionów ludności liczącą, utrwalają tem samem podstawę dla najdroższych na przyszłość nadziei.

Jest zatem legion w Galicji zamierzony przedsięwzięciem czysto-prowincyonalnem, choć w istocie nic ważniejszego w tej chwili dla sprawy narodowej zrobić nie można. Im szersze będą jego kadry, i ogólniejsze całej prowincji poparcie, tem skutek zdaje mi się pewniejszy. W jednym tylko względzie ośmieliłbym się zaprzeczyć wyrażonym w ostatnich dniach opiniom. Niektóre dzienniki krajowe popierają myśl legionu, radzą przecież, by Galicja nie rzucała się naprzód z zawiązanemi oczyma, by owszem orzeczone było wyraźnie, nietylko do czego ale i za co się zobowiązuje. Bez wątpienia *do ut des, facio ut facias,* jest konieczną zasadą wszelkiej w prawie prywatnem umowy, która w razie niewypełnienia, otwiera drogę do sądu i egzekucji. Ale w stosunkach publicznych w położeniu zwłaszcze Galicji, na co się przyda trudnemi warunkami obkładać tego, którego przymusić do ich wykonania nie można? Czy nie godniej dobrą wolę już okazaną odpłacić również dobrą wolą?... czy nie roztropniej dać szczodrze i z ufnością, by później mieć prawo do podobnejże ufności i do szczodrzejszej może pomocy?... Powiem wreszcie, że nie zdaje mi się, aby warunki, o jakich czytałem, odpowiedniemi były dzisiejszym okolicznościom, a nawet potrzebom prowincji. Radzono między innemi, aby ochotnicy podczas wojny nie opuszczali prowincji. Pozostawiony na miejscu legion rządowi austrjakiemu żadnej nie przyniesie usługi. Galicji nie obroni od zewnętrznego nieprzyjaciela, raczej go rozdrażni i przyciągnie; a tej ostateczności ani sobie, ani Austrji życzyć w tej chwili nie możemy. Wojna jest szkołą i byłoby marnotrawstwem nie korzystać z niej, dla nas szczególniej, którzy podobno nie za wiele mamy żywiołów wojskowych, oswojonych z bojem regularnym. Przytem wielkie bitwy negocjują pokój, a im chlubniej dawne męstwo polskie zabłyśnie na polach walki, tem prędzej imie dawnej Polski wciśnie się w rozdarte dzisiaj traktaty.

Tak więc z którejkolwiek strony ten projekt rozbieram, z każdej wydaje się dla prowincji i dla sprawy narodowej pożyteczny, wykonanie jego tem bardziej pożądane, że sił naszych nie przechodzi. Czy wszakże w przyszłości odpowie on wszystkim nadziejom, które dziś obudza, czy wielu zadań nie zostawi raczej dalszej pracy i dalszym ofiarom, tego w żaden sposób przewidzieć nie można, zamiar tylko jest w ręku ludzkich, skutek w ręku Boga.

Chciej przyjąć Szanowny Panie i. t. d.

*Wł. Czartoryski.*

*Dziennik Poznański*, który to stawiał owe warunki, o których ks. Czartoryski mówi, dodaje z swej strony uwagi nad listem księcia. Pisze on: „Książę zdaje się wychodzić w swem pojmowaniu rzeczy z zasady pewnego patrjarchalnego stosunku, stosunku wzajemnego zaufania między rządzącymi a rządzonymi, kiedy my pojmujemy raczej ów stosunek jako rodzaj układu, wiążącego zarówno obie strony, nakładający obu stronom obok równych praw i równe zobowiązania. Co do nas sądziliśmy przeciwnie, że raczej w stosunkach życia potocznego, prywatnego, wolno powodować się uczuciami bezinteresowności i wspaniałomyślności a mijać się bez szkody z zasadą *do ut des, facio ut facias*, lecz że właśnie w sprawach obchodzących ogół, w sprawach publicznych, zwłaszcza skoro chodzi o mienie i krew tylu tysięcy ziomków, zasada owa jest konieczności.“

Żąda on w końcu, „aby naszą dobrą wolę zyskano inicjatywą ufności, darząc przynajmniej cząstką przynależnych nam praw, których urzeczywistnienia mimo uroczystych przyrzeczeń nowego systemu, Galicja napróżno przecież do tej chwili od Austrji wyczekuje.“

Nasze zapatrywanie się w tej sprawie już wypowiedzieliśmy w wstępnym artykule poniedziałkowym. Że tu nie chodzi o legion polski, lecz o legion galicyjski, nie o sprawę Polski, lecz o sprawę Galicji, i z tego stanowiska należy tę rzecz traktować, to samo przekonanie wypowiada i książę w swym liście. Zgadzamy się również z księciem, że na dobrą wolę rządu powinniśmy również dobrą wolą odpowiadać, ale trwamy przy zdaniu, iż dopiero na inicjatywę rządu w wcielaniu tej dobrej woli w czyny, powinniśmy odpowiadać także inicjatywą w wcielaniu naszej dobrej woli w czyny. W polityce nikt się nie kieruje sentymentami lecz interesem, rządy i narody. Książę zaś wierzy w skuteczność sentymentów. Na takiej dyplomacji się nie znamy.

---

## Przegląd polityczny.

Czem bliższem jest zebranie konferencji w Paryżu, czem prawdopodobniejszem urzeczywistnienie nadziei tych, którzy jeszcze liczą na pokojowe załatwienie gorących kwestyj bieżących, tem powszechniejszem staje się przekonanie, że konferencja ta, jeżeli się zbierze, nie będzie w stanie zapobiedz wojnie o której blizkiem wybuchu, wnosząc z wiadomości najnowszych, tak mocarstwa w sporze będące jak i mocarstwa niby neutralne, jak widać z wszystkiego, wcale nie wątpią. Według tych samych najnowszych wiadomości jest dziś znowu rzeczą bardzo wątpliwą, czy w ogóle konferencja, nawet konferencja tak niewinna, bezprogramowa i nic właściwie nie stanowiąca, zebrać się będzie mogła. W sprawie tej konferencji donoszą dziś z Wiednia, że gabinet wiedeński odpowie na zaproszeny trzech mocarstw neutralnych oświadczeniem, w którem zawiadomi mocarstwa na konferencję zapraszające, iż pełnomocnik austrjacki weźmie w naradach konferencyjnych udział, lecz weźmie go tylko pod pewnemi warunkami. Austrja przystępuje do konferencji, pomimo że najmniejszych nie ma nadziei by te narady dyplomatyczne w czemkolwiek zmienić mogły krytyczną sytuację, bo nie widzi jakim sposobem zachodzące nieporozumienia mogłyby być wyrównanemi, przystępuje jednak, by udowodnić, że żadnego nie zaniechała kroku, żadnych nie zaniedbała usiłowań, któreby mogły przyczynić się do utrzymania pokoju. O programie austrjackim konferencyjnym, słychać, że jest on treści następującej:

„Austrja odpiera stanowczo z góry wszelkie propozycje względem odstąpienia Wenecji, jest za rozwiązaniem kwestji szlezwicko-holsztyńskiej za pośrednictwem zwołanych ad hoc stanów księstw (a nie zapomocą powszechnego głosowania).“

„Austrja konferencji nie przyznaje kompetencji w sprawach reformy Związku niemieckiego.“

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, — jeżeli istotnie taki postawiono program, możnaby być pewnym, że nawet w razie, gdyby się pełnomocnicy mocarstw europejskich na konferencji w Paryżu zebrali, byłoby pierwsze tej konferencji posiedzenie także i ostatniem.

*N. fr. Presse* utrzymuje, że Austrja z programem takim nie stanęłaby sama jedna na konferencji. Program ten poparłaby Moskwa. Dziennik ten jest bowiem tego przekonania, że ostatniemi dniami zaszło pewne zbliżenie między Wiedniem a Petersburgiem. Bawiąca niedawno w Wiedniu królowa wirtembergska, Olga, siostra cara moskiewskiego, miała do tego zbliżenia się przyczynić, a skutkiem tego zbliżenia przyszło do porozumienia się zupełnego między Austrją i Moskwą w sprawie konferencji. Wielce do tego porozumienia dopomódz miał zwrot, jaki zaszedł ostatniemi czasy w księztwach Naddunajskich. — *Neue freie Presse* mówi przy tej sposobności o koncentrowaniu wojsk moskiewskich na granicy galicyjskiej i wskazuje niejako tem samem, poprzedziwszy to doniesienie wiadomością o porozumieniu między Petersburgiem a Wiedniem, że koncentracja ta wojsk carskich, to zapowiedź posiłków dla rządu austrjackiego. Wątpimy, by rzeczywiście istniało już takie między rządami wiedeńskim a petersburgskim porozumienie o jakiem pisze *N. fr. Presse*, wątpimy tem bardziej, iż uważamy od dłuższego już czasu, że pismo to tendencyjnie przymierze takie zapowiada i gorąco takiego sojuszu pragnie.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć jednak milczeniem pogłoski rozpowszechnionej, stwierdzającej niejako te przepowiednie wiedeńskiej *N. fr. Presse* o zaszłem zbliżeniu się między Wiedniem a Petersburgiem. Oto mówią, że wyjazd hr. Starzeńskiego do Góry Ropczyckiej, że przeniesienie całej komendy formować się mającego legionu ochotniczego na wieś do majątku organizatora tego legionu, czem oczywiście nadano całej formie charakter mniej drażliwy, że postanowienie formowania na razie tylko jednego szwadronu kraknsów liczącego 180 ludzi, itp., że wszystko to jest skutkiem koncesyj, czynionych ze strony Austrji rządowi moskiewskiemu, na którego przyjaźni ma rządowi wiedeńskiemu teraz zależeć.

Na konferencje paryzkie, których zebranie na każdy sposób jest jeszcze wielce problematyczne, nie uda się według najnowszych donie-

sień hr. Mensdorff; reprezentantem Austrji na konferencji ma być poseł austrjacki ks. Metternich, któremu jak piszą z Wiednia do *H. Börsh.* dodany zostanie radzca nadworny Meysenburg.

Znana już z telegramu naszego mowa króla saskiego, którą zagaił d. 28. maja posiedzenie sejmu w Dreznie, opiewa dosłownie jak następuje:

„Panowie stanowi! W nieszczęsnych czasach zebrałem Was do boku mego, kiedy zawikłania między dwoma mocarstwami zagrażają Niemcom krwawą wojną domową. Nie mogło być zadaniem państw niemieckich, niemających w tem udziału, aby stojąc po jednej stronie spornej, wchodzić z nią w umowy, lecz tylko starać się o utrzymanie pokoju, zawarowanego konstytucją związkową i przywieść kwestje sporne do rozstrzygnięcia na drodze związkowej. Zadaniu temu, które i dziś jeszcze jest celem moich dążeń, starałem się w miarę sił moich podać się wespół z wieloma sprzymierzeńcami niemieckimi, na czele których Bawarja; niezbędną atoli potrzebą było uczynić niejakie przysposobienia, abyśmy mogli siły nasze zbrojne oddać bez uszczerbku pod rozkazy Związku. W skutkek zarządzeń, zagrożony krokami militarnemi, zgłosiłem się do Związku w duchu pojednawczym i pokojowym o jego pośrednictwo, ale zarazem powołałem pod broń wojsko moje, aby nie być zaskoczonym jaką niespodzianą zaczepką; gdyż mniej nawet potężny może być shańbiony, jeśli nie odpowie męską odwagą na niesprawiedliwione pogróżki. Z chwalebną gorliwością pospieszyli urlopnicy i rezerwiści na moje wezwanie pod chorągwie, i z pełną pewnością oczekuję po was, Panowie Stanowi i od waszego udowodnionego patrjotyzmu, że pochwalicie środki, niecierpiące zwłoki i udzielicie mojemu rządowi upoważnienia co do tych finansowych kroków, jakich wymaga położenie rzeczy a przedewszystkiem zagrożony stan naszego handlu i przemysłu. Wszelako nie znikła jeszcze nadzieja pokojowego rozwiązania, a usiłowania moje zmierzać będą nieprzerwanie do osiągnięcia tego zbawiennego celu. Odpowiednio memu przekonaniu często stwierdzonemu, gotów będę z radością przystąpić do reformy konstytucji Związku, mającej nastąpić na drodze prawa i za udziałem reprezentantów narodu. Przyjście takiego dzieła do skutku, dla którego nie trzeba szczędzić obopólnych ofiar, najlepiej bronić nas będzie przed ponowieniem się tych smutnych stosunków. Silny miłością i wiernością mojego ludu, przeświadczony, żem nie wyzywał w uczuciu nienawiści, lecz wytrwale obstawał za prawami jednego plemienia niemieckiego i jednego domu panującego, wyglądam z otuchą, co zmienny los przyniesie i ufam opiece Najwyższego w słusznej sprawie“. Podczas odczytania mowy, przyjęto hucznemi oklaskami ustęp: „gdyż mniej nawet potężny może być shańbiony“.

Jednocześnie z licznemi dla projektu konferencyjnego niepomyślnemi wiadomościami, nadchodzą z wszystkich stron doniesienia o przyspieszeniu uzbrojeń. Przypominamy tu wcale nie pokojowe telegramy wczorajsze, o blizkiem zamknięciu szkół w Czechach, o zamienianiu różnych domów w Pradze na szpitale, o ogromnej koncentracji wojsk pruskich w okolicy Zgorzelic na granicy saskiej, o wyprawie okrętów wojennych tureckich na morze Adrjatyckie, aby bronić wybrzeżów Albanii od napadu ochotników włoskich, a wreszcie o podpisaniu przez króla włoskiego dekretu względem powiększenia liczby batalionów ochotniczych. Dodamy tu, że dzisiejsze doniesienia nie są bynajmniej mniej wojownicze i z wszystkich stron nadchodzą wiadomości o pospiechu w ukończeniu uzbrojeń.

O rekrutacji nowej donoszą teraz, że z powodu napływu wielkiego ochotników do armii, łatwo stać się może, że rekrutacja zamierzona teraz nie nastąpi, że jednak w razie rozpisania jej, nie klasy dotychczasowe, lecz urodzeni w r. 1846 pierwszą klasę popisowych stanowić będą. Z innego źródła dowiadujemy się, że rekrutacja odbędzie się jak była ogłoszona, a rozpocznie się 10. czerwca.

W Czechach nie będzie tworzony osobny korpus ochotniczy: suma 135.000 złr. pozostała z r. 1859 z powodu, że zamierzona ówczas formacja korpusu ochotniczego nie przyszła do skutku, ma być oddana rządowi do dyspozycji.

W Węgrzech nie spieszono dotąd z objawem lojalności i gotowości do ofiar. Dopiero teraz jak donoszą najnowsze telegramy z Pesztu uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu d. 29. zm. odbytem, wystosować do Najj. Pana adres lojalności i oświadczyć gotowość do wszelkich ofiar. Zarządzono zaraz składki na rzecz rannych żołnierzy z pułków węgierskich i subskrybowano natychmiast kilka tysięcy. W adresie do cesarza, wystosować się mającym, postanowiono prosić, by Najj. Pani, w razie wyjazdu cesarza do armii, przeniosła się do Pesztu.

W Galicji, w Czechach, niższej i wyższej Austrji, Styrji i Karyntji, nareszcie w Tyrolu i Vorarlbergu, dzieją się zachody około utworzenia korpusów ochotniczych. Zapał ten zaczyna gniewać już patrjotów *N. fr. Presse.* Już dosyć mamy tych korpusów ochotniczych — woła ona, lepiejby było zwrócić się do praktyczniejszych rzeczy, t. j. do zbierania pieniędzy i oddawania ich do dyspozycji rządu, a nie wdawania się w formacje korpusów, które małą rolę odegrają na polu walki, a dużo będą kosztować. Węgry bardzo praktycznie sobie pod tym względem postępują. Zapewniają o swojej niezachwianej lojalności, o gotowości do ofiar, ale z tych 80 000 freikurów, o których formacji pisał *Neues Fremdenblatt*, nie widziano dotąd ani jednego.

Panowie formatorowie korpusów ochotniczych postępują sobie zresztą nie wszędzie z taktem, zdolnym do utrzymania w mieszkańcach ducha patrjotyzmu. W Styrji do tak zwanego korpusu strzelców alpejskich wcielono część rozpuszczonych ostatniemi czasy ochotników meksykańskich. Dzienniki ozwały się przeciwko temu, dowodząc, że pomiędzy krajowcami jest dużo ludzi chętnych i potrzebujących, więc korpusy krajowe powinny przedewszystkiem tych uwzględniać. Organizator jednak korpusu strzelców alpejskich wziął to za obrazę korpusu, i zagrozili dziennikom interwencją ministerstwa wojny i procesem.

Zresztą wielki ruch jest w kierunku przygotowywania szpitalów po miastach i wsiach, dworach i pałacach, tudzież organizowania służby lekarskiej. Szczegóły pomijamy, gdyż są drobnostkowe.

Przy fortyfikacjach pod Florisdorf pracuje obecnie 16.000 robotników, pod dyrekcją pionierów w kilku miejscach, nawet nocami przy latarniach, a dla utrzymania porządku pomiędzy taką masą robotników i zapobieżenia ekscesu, znajduje się na miejscu oddział pieszej i konnej straży policyjnej.

*La Presse* donosi, że kadencja ciała prawodawczego nie skończy się d. 21. czerwca, jak początkowo zamierzano, lecz będzie na czas jakiś przedłużoną, gdyż prócz budżetu na r. 1867 jeszcze inne przedmioty ważne czekają załatwienia.

W Petersburgu rozeszła się była jak pisze *Czas* wieść, że Murawiew uprowadzony został przez wspólników spisku Karakosowa, którzy zajechali przed jego mieszkanie w pojeździe i ze służbą w liberji jakoby cesarskiej. Wieść ta jest bardzo podejrzaną.

---

Ustawa, którą Naj. Pan d. 25. maja rozpisał przymusową pożyczkę w prowincjach królestwa lombardzko-weneckiego, powiada na wstępie: Zważywszy, że ustawa z d. 5. maja 1866 zamieniająca 5 i 1reńskowe banknoty na papiery rządowe, a nietylko słuszność ale i konieczność stanu nakazuje, aby i to królestwo w sposób odpowiedni swoim siłom przyczyniło się do pokrycia nadzwyczajnych potrzeb finansowych: przeto na podstawie mojego patentu z d. 20. września roku 1865 po wysłuchaniu mojej rady ministrów rozporządzam . . .

1) W królestwie Lombardzko Wenecckiem rozpisuje się pożyczka przymusowa w kwocie 12 milionów złr. w. a. Wpłaty mają być uskutecznione w sześciu równych miesięcznych ratach. W prowincji Werona, Udine, Padua, Treviso, Rovigo i Mantua pierwsza wpłata ma nastąpić z końcem czerwca, — w prowincji zaś Wenecji, Wicenza i Belluno z końcem lipca 1866, i to gotowką brzęczącą w srebrze lub złocie. Kurs złota oznaczy każdorazowo rząd.

1. Rozkład pożyczki i ściąganie jej odbędzie się prowincjami podług norm, dla ściągania podatków bezpośrednich przepisanych. Na prowincję Wenecję przypada 1,278·000 złr. na Weronę 1,862.000, Udine 1,321.000, Padua 1,830.000, Wicenza 1,841.000, Treviso 1,328.000, Rovigo 1,039.000, Belluno 308.000, Mantua 1,198.000 złr. w. a. Każda prowincja jest upoważniona przypadającą na siebie kwotę rozłożyć na pojedyńcze gminy w stosunku do opłacanego podatku gruntowego (Impost. prediale) i domowego (casatico). Dla łatwiejszego zebrania pieniędzy pożyczkowych, gminy są upoważnione, sprzedać albo też zastawić swój ruchomy lub nieruchomy majątek, zaciągać pożyczkę, lub rozpisać nadzwyczajny dodatek do podatków bezpośrednich, i to bez poprzedniego pozwolenia osobnego ze strony władz rządowych. Gminy są również upoważnione, na przeciąg roku 1867 i 1868 zaprowadzić u siebie 5%wy dodatek do rządowego podatku konsumcyjnego, a tam, gdzie takie dodatki już istnieją, podwyższyć takowe.

3) Na uiszczone kwity podatkowe będą wydawane *al pari* 6%we certyfikaty zakładu Monte Veneto w sztukach po 100, 10 i 1 złr. ddto. 1. października 1866 w prowincji Wenecji, Vicenza i Belluno, a ddto. 1. września 1866 w innych prowincjach. Certyfikaty opiewają na prowincję, dla której wydane zostały. Począwszy od r. 1867 i z wliczeniem odsetków od dnia wystawienia liczyć się mających za każdy pełny miesiąc kalendarzowy — będą papiery te przyjmowane w kasach rządowych zamiast gotówki przy opłacie podatku gruntowego i domowego, ale tylko na pokrycie połowy należytości tego podatku, wraz z dodatkami głównego, i tylko w prowincji, na której rachunek papiery te wydano. Również kasy prowincjonalne i gminne są obowiązane przyjmować papiery swojej prowincji zamiast gotówki, ale także tylko na pokrycie połowy każdorazowej należytości wyżwspomnianych podatków. 4) Odsetki certyfikatów uwolnione są od podatku dochodowego. Komisja kontroli długów państwa, będzie czuwać nad tem, aby ilość certyfikatów nie przewyższała kwoty 12 milionów złr. w. a. Wykonanie ustawy poruczone jest ministrowi skarbu, który jest upoważniony, namiestnikowi Wenecji dać odpowiednie pełnomocnictwa. Na ustawie obok podpisu Najj. Pana znajduje się podpis Belcredlego, Larischa — i sekretarza rady ministrów.

---

## Kronika.

**J. Kühmayer**, znany z licznych inseratów właściciel handlu bławatnego we Lwowie, zapowiedział postępowanie ugodne. Sklep od środy zamknięty.

**Od dwóch dni** widać na ulicach dziwne postacie na pół po wojskowemu, na pół po cywilnemu, ubranie w czerwonych z piórami obozówkach. Ludzi ci strasznie nie zadowoleni ze swego losu, wyrzekają i drwią sami z siebie. Są to pochodzenia galicyjskiego ochotnicy korpusu meksykańskiego, niedawno rozpuszczonego w Tryeście.

---

## Ostatnie wiadomości.

Cesarz Napoleon pracuje teraz, jak paryzcy korespondenci donoszą, z swymi najzaufańszymi ministrami nad ułożeniem dokładnego programu kongresowego, który z całym naciskiem francuzkiego wpływu ma być do przyjęcia zaleconym. Jeżeli z tego, co o tem opowiadają, i czego się domyślają, przynajmniej połowa jest prawdą, wówczas nastąpiłaby zupełna zmiana karty europejskiej.

Paryzki korespondent do *K. Z.* mówi, że w Paryżu myślą bardzo na serjo nad utworzeniem samoistnego państwa nadreńskiego, które ma pozostać częścią składową niemieckiej Rzeszy, a którego istnienie ma być nieuniknionym skutkiem reformy Rzeszy i wewnętrznej organizacji Niemiec. *Kreuzztg.* tłumaczy ten skutek reformy Rzeszy tak, iż w Paryżu mają zamiar prowincję nadreńską uważać za wynagrodzenie dla Saksonii i Hanoweru za terytorjalne ustępstwa tych państw na rzecz Prus.

Wielka część dzienników francuzkich zapatruje się na wyniki konferencji nieco przychylniejszem okiem niż dzienniki angielskie, gdyż spodziewają się, że dla uskutecznienia pokojowego porozumienia nastąpią ze wszech stron koncesje; nawet *Constitutionnel* pisze w tym duchu.

Frankfurcka *L'Europe* podaje dnia 30. z. m. tekst zaproszenia, jakie do bundestagu nadeszło z Paryża; opiewa ono: „Spory między Prusami i Austrją względem księztw Zaelbiańskich stały się przedmiotem rzeczywistych obaw Francji, Anglii i Moskwy, które tylko z wielkim niepokojem mogły patrzeć na walkę zaprzyjaźnionych sobie mocarstw. W zamiarze pokojowym zgodziły się na to, aby mocarstwa sporne zaprosić na wspólną naradę. Chodzi o to, aby w drodze dyplomatycznej przyjść do rozstrzygnięcia sprawy księztw Zaelbiańskich, sporu włoskiego i reformy Związku niemieckiego, o ile ta dotyka równowagi europejskiej.“ Nota wzywa bundestag do wysłania osobnego pełnomocnika na konferencję i kończy słowy: „Rząd cesarski ufa że mocarstwa, przygotowujące się do wojny, przystawszy na projekt kongresu, okażą skłonność do zawieszenia uzbrojeń, chociażby się wahały wrócić do zupełnej stopy pokojowej.“

D. 30. maja (we dwa dni po otrzymaniu tego zaproszenia, jeszcze we Frankfurcie nie naznaczono dnia obrady wydziału, celem wybrania i ułożenia instrukcji dla pełnomocnika bundestagowego, bo poseł prezydjalny (austrjacki) był bez instrukcji.

Konferencja rozpocznie się zapewne z początkiem przyszłego tygodnia. Nasamprzód posłowie mocarstw będą ze sobą konferować. Później, gdyby narady obiecywały jaki skutek, przybędą ministrowie do Paryża. Dotychczasowe wiadomości o szczegółowych propozycjach do ugody, a mianowicie o projekcie kompenzat terytorjalnych mają być tylko pogłoskami dziennikarskiemi.

O konferencji pisze i *Prov. Corr.*, iż prawdopodobnie rozpoczną rokowania ambasadorowie i posłowie różnych mocarstw przy dworze francuzkim; później jednak, zwłaszcza jeźli obrady pozwolą rokować jakie nadzieje skutku, udadzą się do Paryża ministrowie państw interesowanych.

*Opinione* rozbierając zaproszenie trzech mocarstw na konferencję, robi tę uwagę, iż zaproszenie to napisane jest w tej formie, iż go odrzucić nie można, bo nie przesądza w niczem bieżącym sprawom, i nie podaje żadnego programu. Nie żąda ani od Austrji ani od Prus i Włoch, aby się rozbroiły, bo przewidywano, iżby taki warunek był odrzuconym. Ale wyrażono nadzieję, że rozbrojenia nie będą więcej rozszerzane. Takie życzenie jednak można łatwo spełnić, bo uzbrojenia doszły już do tego punktu, iż niedostaje tylko rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

*Patrie* z d. 29. bm. pisze: Urzędowe doniesienia z Wiednia, Berlina i Florencji donoszą, że mocarstwa, stające przeciw sobie do boju, przyjęły dobrowolnie bez poprzedniego porozumienia się, wojskowe *status quo*. Skutkiem tego wstrzymano wszędzie ruchy strategiczne. Dziennik ten pisze dalej, że odpowiedź pruska nie zawiera zastrzeżeń, podanych przez telegram berliński. *La France* z d. 29. bm. zapewnia, że odpowiedzi Austrji, Prus, Włoch i Rzeszy niemieckiej są wszystkie przychylne. Oznaczenie terminu dla zebrania się konferencji, będzie wymagać czterech dni. Mówią, że sprawa wenecka przyjdzie na porządek dzienny po sprawie księztw Zaelbiańskich i Reformy Rzeszy.

Co do konferencji paryzkiej powiada *Prov. Corresp.*, że Prusy wezmą w niej udział z największą gotowością, mając jednak na oku przypuszczenie, że tok rokowań wnet wykaże, czy są możebne jakie widoki utrzymania pokoju. Powtóre konferencja nie ma prawa rozstrzygać o kwestjach, których rozstrzygnięcie należy tylko do mocarstw niemieckich.

Król pruski prezydował d. 30. bm. kilkogodzinnej naradzie ministerjalnej. Następca tronu wrócił z Gliwic. Telegrafują z Berlina tegoż dnia, że Prusy tylko pod tym warunkiem przyrzekły wziąć udział w konferencji paryzkiej, jeźli konferencja nie zamierza mięszać się w wewnętrzne sprawy Rzeszy. Rząd pruski zwrócił na to uwagę mocarstw, że jego propozycje do tyczące reformy związku niemieckiego, unikają wszelkiego powodu do obcej interwencji. Telegram ten jest niedokładuy. Prusy wyrazić miały tylko ufność w lojatności mocarstw, iż nie wezmą sprawy wewnętrznej reformy Rzeszy pod rozbiór konferencji, i w tej tylko ufności przystąpiły do konferencji.

*Zeidl. Corr.* z d. 30. maja wywodzi, że mocarstwa neutralne wezmą kongres bardzo na serjo, i że go nie można uważać za komedją. Berliński *Neue Allg. Volksblatt* podaje odezwę centralnege komitetu wyborczego (junkierskiego), który za program stawia: „Odsunięcie wszystkich wewnętrznych kwestyj spornych, i skoncentrowanie w jednem ręku wszystkich środków państwa.“ *Zeidl. Corr.* proponuje, aby bundestag wybrał na konferencję paryzką jednego z bawarskich mężów stanu. Prusaki boją się, aby nie wybrano znowu Beusta, ministra saskiego, jak do konferencji londyńskiej przed dwoma laty. Gabinet pruski otrzymał d. 28. maja zaproszenie na kongres i zaraz tego dnia odpowiedział, że przystaje.

Tegoż samego dnia telegrafują z Berlina: Przewódzcy stronnictwa demokratycznego orzekli, że „pomimo wojny nie należy rządowi przyzwolić pieniędzy, jak długo wymagania stronnictwa postępowego pozostaną niespełnionemi.“ Półurzędowa *Provinzial-Correspondenz* powiada na to: „Naród pruski nie może być tego samego zdania, gdyż byłoby to zdradą ojczyzny. Sejm, który udowodni bezwzględne poświęcenie dla ojczyzny, znajdzie niewątpliwie u rządu najotwartszą przychylność dla załatwienia sporu konstytucyjnego. Nie można nawet myśleć, aby taki sejm nie przyszedł łatwo do zupełnego porozumienia co do wewnętrznych kwestyj spornych.“

*Nordd. Allg. Ztg.* pisząc o nowej rekrutacji, rozpisanej w Austrji, i o przymusowej pożyczce 12. mil. pisze: „Tak więc mamy dwie nowe oznaki pokojowe polityki austrjackiej! Obawiamy się jednak, czy szczególnie to ostatnie rozporządzenie, głównie zaś we Włoszech, nie będzie zupełnie inaczej zrozumianem. Owszem zdaje się nam że ta przymusowa pożyczka, nałożona właśnie w tej prowincji, o którą toczy się spór między Austrją a Włochami, będzie przyjęta we Włoszech jako prowakcja i obudzi między ludnością oburzenie, którego rząd włoski nie będzie mógł nieusłyszeć. Dlatego też uważamy rozpisanie tej pożyczki za rzecz wielkiej, bezpośredniej doniosłości, i zdaje się nam, że ten system Austrji, popierania pokoju uzbrojeniami woiennemi nie osięgnie zamierzonego celu, i na każdy sposób niekorzystnie wpłynie na konferencję.“

Berliński *Staatsanzeiger* z d. 30. maja zawiera następujące rozporządzenie ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych. Dla pokrycia, wykazać się mogącej w razie wojny potrzeby uzupełnienia szeregów bez powoływania starszej landwery, odbędzie się w razie potrzeby w ciągu bież. lata przegląd obowiązanych do wojska, którzy od r. 1865 do 1857 wstecz pozostali nietknięci. Przeglądowi temu podpadną wszyscy od r. 1845 do 1835 wstecz urodzeni obowiązkowi, którzy byli przeznaczeni do rezerwy armii, do pociągów lub do rezerwy uzupełnienia armii, lub pozostawali w dyspozycji. Wyjęci są tylko ci, których uznano za trwale niezdatnych do wojska.

Rząd bawarski zażądał od Izby na nadzwyczajne wydatki wojskowe kredytu 31,512.000 guldenów, częścią drogą pożyczki, częścią w innej formie.

W końcu zapisujemy wiadomość podaną przez *Patrie*, że ks. Napoleon ma wkrótce udać się do Berlina.

*Kreuzztg.* zawiera dnia 30. maja korespondencję z Wiednia, w której czytamy: Zdaje się, że traktują z jednym od powstania znanym przewódzcą polskim, który w razie potrzeby ma stanąć na czele polskiego przeciwko Prusom skierowanego powstania. Moskwa miała otrzymać w tym przedmiocie wiele szczegółów.

Jak wiadomo — *Kreuzztg.* idzie ręka w rękę z *Dziennikiem Warszawskim* i oboje wymyślają sobie takie bajki. Kto zdaje się traktować z tym przewódzcą? tego nie mówi *Kreuzztg.*, bo nieokreślone powiedzenie „traktują“ rzuca podejrzenie zarówno na rząd austrjacki, na obywateli galicyjskich i na obywateli poznańskich.

*Gazetta di Milano* dowiaduje się iż dla wzmocnienia marynarki wojennej, kilka parowców, będących własnością towarzystw prywatnych, ma otrzymać uzbrojenie wojenne. Otrzymają one po dwa działa i załogę, złożoną z majtków handlowych pod dowództwem oficerów z marynarki wojennej. Dla zasłony prowincji południowych ma się utworzeć piąty korpus armii.

Z autentycznego źródła donosi *Ostsee Ztg.*, że rząd włoski odmówił podaniu byłego naczelnika w powstaniu polskiem, jen. Bosaka o pozwolenie do sformowania polskiej legii we Włoszech, chociaż go w tem Garibaldi bardzo miał popierać.

Jutro umieścimy list z Florencji 27. maja od naszego korespondenta, w którym pisze tenże: „Upoważnionym jestem donieść, że w skutek zmiany położenia, Polaków, urodzonych pod berłem moskiewskiem, nie może rząd włoski ani do armii regularnej, ani do oddziałów ochotniczych przyjmować.“ Widać iż tak Włochy jak i Austrja ubiegają się porówno o przyjaźń Moskwy.

*Oesterr. Volksfr.* zaś pisze: Mimo pobytu królowej Olgi w Wiedniu, któremu niewątpliwej ważności bynajmniej nie odnawiamy, nie możemy przecież pokładać żadnych wielkich nadziei w przyjaźń Moskwy ku Austrji, a przedewszystkiem nie możemy pominąć tej wielkiej zapory, jaką obecna antikatolicka polityka Moskwy przeciw Polsce, a nawet przeciw Ojcu św. stawia między Moskwą i Austrją; do tego przystępują jeszcze wręcz odmienne interesa obu mocarstw w sprawie wschodniej tak, że wspólne postępowanie ręka w rękę Austrji z Moskwą w tak zasadniczej wojnie, jaką grożąca wojna stać się może, tylko z trudnością da się przypuścić.“

Dzienniki półurzędowe wspominają teraz często o pokrewieństwach nowego hospodara Rumunii, a głównie zwracają uwagę na to, że jego matka jest siostrą margrabiny Pepoli. Pepoli zaś jest wnukiem Joachima Murata, dawnego króla Neapolu. Babka księcia Karola Hohenzollerna była po matce także księżniczką Murat.

---

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera